N^er 29. Kraków 5 Lutego — Wtorek. Rok 1867.

CZAS

Czas wychodzi codziennie wieczór (wyjąwszy niedziele i dnie świąteczne).
Numer pojedynczy w Krakowie i we Lwowie kosztuje 10 centów.

Prenumerata wynosi:

	rocznie	kwartalnie	miesięcznie
Miejscowa w Krakowie	złr. 20 —	złr. 5 —	złr. 2
— we Lwowie	„ 21	„ 5 c. 25	„ 2
Pocztą w państwie Austryackiém	„ 24	„ 6	„ 2 c. 25
„ do Prus	tal. 17 sgr. 2	tal. 4 sgr. 8	tal. 1 sr. 16
„ „ Rzeszy niemieckiéj	„ 21 „ 10	„ 5 „ 10	„ 1 „ 25
„ „ Francyi i Anglii	fran. 108	frank. 27	frank. 10
„ „ Turcyi, Włoch i Szwajcaryi	„ 116	„ 29	„ 10
„ „ Belgii	„ 80	„ 20	„ 7

Listy z pieniędzmi przesyłane być winny *franco* do Administracyi „Czasu.“ — **Listy** reklamacyjne niezapieczętowane, nie ulegają frankowaniu. — **Listów** niefrankowanych nie przyjmuje się.

Prenumeratę przyjmują:
W Krakowie: Bióro Administracyi „Czasu„ przy ulicy Różannej w domu pod L. 423, tudzież wszystkie Urzędа pocztowe austryackie.

Ogłoszenia (inseraty) wszelkiego rodzaju, przyjmują się za opłatą: od wiersza drobnego (petit) za jednorazowe umieszczenie po 8 centów, za następne po 5 centów, oraz za opłatą należytości stęplowéj po 30 centów od każdorazowego ogłoszenia.

Prenumeratę i Ogłoszenia przyjmują: we Lwowie w Ajencyi „Czasu“ p. *Tomasz Kochański* przy placu Katedralnym pod L. 31, w domu p. *Majewskiego*.— W Wiedniu p. *A. Oppelik* Wollzeile 22.— Na Francyę i Anglię w Paryżu *L. Płoński*, 20 rue des Tournelles.— Zaś tylko ogłoszenia: we Lwowie pp. *Hercok* i *Arnold* ulica Halicka N. 240 — w Wiedniu, w Hamburgu i w Frankfurcie nad Menem pp. *Haasenstein i Vogler* — w Berlinie p. *A. Retemeyer* — w Frankfurcie nad Menem p. *G. L. Daube & Comp.*— w Lipsku p. *Henryk Engler* — w Wrocławiu p. *Jenke et Sarninghausen.*

Rękopisma nadsyłane Redakcyi, nie zwracają się i niszczone będą.

Kraków 4 lutego.

Znaną jest odpowiedź oficera Czerkiesów rosyjskich, którą powstrzymał urzędnika chcącego w chwili wojny spisywać protokół o jego postępowaniu: „Izwoltie, rzekł, protokuły spisiajutsia w pryjemnych czasach.“ Owóż stosując tę nader słuszną uwagę do naszego dziennikarskiego zadania, i nie wdając się w ocenę, czy czasy są przyjemne lub nie, powiemy, że nie są po temu, aby się rozwodzić nad dekretem, z 19go stycznia, którym Cesarz Napoleon ukoronował, jak oświadczył, budowę konstytucyi francuskiej.

Smutna to zaprawdę konstytucya, którą co lat kilka zmienia dekret cesarski; jeden dekret nadał Ciału prawodawczemu prawo dyskusyi nad adresem, inny ją odebrał. Parlamentarnej strony dekretu rzeczonego nie ma co rozbierać; bo parlamentu warunkami są i adres z dyskusyą, której pozbawiono zgromadzenie prawodawcze, i prawo interpelacyi, mające ją zastąpić, a ograniczono je w sposób całkiem arbitralny; i nareszcie obecność ministrów w Izbie, którą wprawdzie przyznano, zastrzegając jednak, że nie są oni odpowiedzialni solidarnie za gabinet, i przedstawiają nie swoją politykę, lecz cesarską. Z temi zmianami, lub bez nich, Francya nie ma rządu parlamentarnego, ale konstytucyjny w tem znaczeniu, że się posługuje dowolnie Zgromadzeniem z wyborów ludowych wyszłem. W takim rządzie każdy dekret może ogłosić, że wieńczy budowę, a znów drugi, że ją wieńczy inaczej, bo w tej budowie czas tylko lub wypadki mogą coś stanowczego sprowadzić.

Również nie do nas należy rozbierać, czy brak dyskusyi adresowej korzystnie ze względu na wpływ Ciała prawodawczego zastąpionym będzie prawem interpelacyi tak ograniczonem, że opozycya nigdy na nie rachować nie będzie w stanie; czy wielka ztąd pociecha dla Zgromadzenia, że polityki rządowej będzie bronił nie sam minister stanu z pomocą innych urzędników jak dotąd, ale kilku ministrów nieodpowiedzialnych i nie solidarnych. To rzeczą Francuzów osądzić, jak dalece wolność parlamentarna, o którą się dobijają, zyszcze na tych zmianach. Nas zmiany te obchodzić tylko mogą ze stanowiska polityki ogólnej, w której nigdy obojętną nie jest rzeczą, z jakich pobudek Cesarz Francuzów ten lub ów krok zrobił. Zawsze to zagadką, wiemy dobrze; niemniej atoli domysły w jej rozwiązaniu są skazówką do ocenienia polityki francuskiej, a tem samem położenia chwilowego Europy.

Domysły te, wyznać trzeba, nie wypadają na korzyść stanowiska, jakie Francya w tej chwili w ogólnej polityce zajmuje. Nie noszą cechy siły, ale ustępstw a głównie wybiegu. Wzbudziły też powszechnie we Francyi, jeżeli nie nieukontentowanie to co najmniej nieufność. Dyskusya adresowa byłaby ryczałtowo wyprowadziła na widownię publiczną, a oraz europejską, całą politykę francuską, źle mówimy, cesarską, w której słabych stron wiele, jako Meksyk, Prusy, Rzym, Kandya, że pominiemy resztę. Takiej dyskusyi, któraby była przeglądem popełnionych błędów, rząd życzyć sobie nie mógł. Usunął więc adres, a dał prawo interpelacyi ograniczone większością Izby, której jest panem. Aż nadto łatwo przewidzieć, że interpelacye jedne po drugich, i to przeciwne rządowi, lub przynajmniej wielce dla niego kłopotliwe, występować nie mogą. Aby ten wybieg upozorować parlamentaryzmem, wysłał do Izby ministrów, i to nie wszystkich, a zwłaszcza, jak powiedzieliśmy, nieodpowiedzialnych. A lubo doświadczenie, szczególniej we Francyi uczy, że odpowiedzialność ministeryalna absolutnie wzięta jest teoryą, bo w praktyce wypadki nie zatrzymują się na niej nigdy i sięgają wyżej swojemi następstwy, to jednakowoż zawarowanie się bardzo wyraźnie przeciw tej teoryi w dekrecie jest znaczącem i tak je też Francuzi pojęli.

Nie dość było atoli zasłonić się przed Izbą; trzeba było zaspokoić choć w części domagania się opinii publicznéj coraz żywiéj się objawiające o rozszerzenie swobód czyli w ogóle wolności. Tu stały na czele organa jéj to jest dziennikarstwo. Ustępstwa były więc nieodzowne. Dzienniki zostawione administracyjnéj samowoli oddaje dekret 19go stycznia sądom policyi poprawczéj. Postęp w prawodawstwie prawnem niezawodny, ale do sądów przysięgłych jeszcze daleko; tem daléj, że dekret odsyła tę liberalną zmianę do osobnej mającéj się ogłosić ustawy drukowéj, a téj nie ma jeszcze; podobnie jak nie ma jeszcze zapowiedzianéj ustawy o prawie zgromadzania się, którą tenże dekret ukaja wszystkich Francuzów pozbawionych dotąd nawet prawa do zebrań przedwyborczych.

To są, jeżeli się niemylimy, sposoby, któremi rząd cesarski starał się ubezpieczyć sobie spokojność wewnętrzną na czas potrzebny dla wystawy powszechnéj, w któréj, zdaje się, jakoby teraz całe swoje zamknął polityczne działanie. Do jakich ustępstw zmuszony będzie, aby spokój ten zapewnić, zewnątrz, za jaką cenę otrzyma go od Europy, to już tajemnicą dyplomacyi, a tę odgadywać naprożno. Dość zresztą porównać rolę, jaką przed kilką laty jeszcze odgrywała Francya w sprawach europejskich z tą, w jakiéj ją dziś widzimy, aby się przekonać, że dekret 19go stycznia nie odbił się jako dowód siły w położeniu ogólnem obecnéj polityki.

Dziennik Warszawski z 23go z. m. zamieścił „Kilka słów o rzymsko-katolickiem duchowieństwie w Królestwie Polskiem“. W tych „kilku słowach“ bardzo wiele oszczerstw jak zwykle, a wszystko podpisane: „Dzisiejszy kapelan 2éj dywizyi grenadyerów, kanonik honorowy, ksiądz *Stanisław Feliński*“. Że pop schizmatycki czerni duchowieństwo katolickie, że dla niego jest go za wiele, że pragnie zniesienia już wcale rzadkich klasztorów, że podaje rady zgnębienia do reszty znienawidzonéj sobie religii, i to w kolumnach *Dziennika Warszawskiego*, to rzecz tak prosta, iż nawet wspominać o tem nie warto. Ale wyraźnie ów podpis ma na celu rzucić wątpliwość, czy to nie przypadkiem ksiądz katolicki. Obiła się ona o nasze uszy. Owóż tytuł kanonika honorowego nie dowodzi bynajmniéj, aby ksiądz Stanisław Feliński był księdzem katolickim, a nazwisko polskie dowodzi tylko, co dawno wiadomo, że w każdym narodzie są wyrodki.

UWAGI

nad projektem ustawy o sądach pokoju.

Zanim przystąpimy do skreślenia oceny tego projektu, wypada nam zaznajomić czytelnika przynajmniej z krótkim zarysem jego osnowy.

Sądy pokoju mają być zaprowadzone w obrębie każdego sądu niekolegialnego w takiej liczbie, jaką ustawodawstwo krajowe za stósowną uzna. Składać się będą z sędziego pokoju i jego zastępcy, urzędników honorowych, niepłatnych, a w razie potrzeby z osób pomocniczych t. j. pisarza i posługacza. Sędziów pokoju obiera wydział gminy lub gmin właściwych na lat 3, a to według normy wyboru przez ustawodawstwo kraju przepisanej. Ich wybory zatwierdza minister sprawiedliwości za porozumieniem się z ministrem stanu. Osoby obrane na sędziów i ich zastępców, obowiązane są do przyjęcia wyboru, o ile im nie służy prawo wymówienia się od przyjęcia. Odmawiający przyjęcia bez przyczyn według ustawy wymawiających, zniewalani będą grzywnami, których wysokość i użycie ustawodawstwo kraju oznaczy. Czy zachodzi potrzeba osób pomocniczych, orzecze również ustawodawstwo krajowe; jeśli tak jest, oznaczy ich płace, i postanowi, kto je ma mianować. Koszta kancelaryjne oraz płace osób pomocniczych ponosić będą gminy właściwe według rozkładu, jaki uczyni wydział krajowy. Każdy sąd pokoju będzie miał pieczęć właściwą z napisem: C. k. Sąd pokoju w ....

Do zakresu działania sądów pokoju należy:

a) nakłanianie stron do ugody we wszelkich sporach cywilnych.

b) pojednywanie stron we wszelkich przypadkach, które według powszechnej ustawy karnej o zbrodniach i występkach (Vergehen) nie są ani dochodzone ani karane z urzędu. Do tej kategoryi należą ewentualnie t. j. jeśli się § 25 utrzyma, coby było bardzo do życzenia: 1) obraza honoru urzędowego — 2) naruszenie prawa domowego — 3) występek kazirodztwa — 4) małżeństwo wbrew ustawie zawarte — 5) cudzołóstwo — 6) przywłaszczanie sobie przymiotu członka cudzej familii — 7) porwanie — 8) zdzierstwo — 9) niebezpieczne pogróżki — 10) kradzież w familii. We wszystkich tych przypadkach po nastąpionej ugodzie postępowanie karne nie miałoby miejsca.

c) postępowanie i wyrokowanie w sporach cywilnych mniejszej wagi (t. j. gdy chodzi o wartość 25 złr., którą przecież ilość ustawodawstwo krajowe może podnieść aż do 100 złr.) a nawet w sporach o wyższe sumy, jeżeli strony wyraźnie się wyrokowaniu sądu pokoju poddały.

d) wydawanie warunkowych nakazów zapłaty, w zakresie działania sądu pokoju — nakazy te wydają się na jednostronne wniesienie, jeśli sąd jest właściwy, a żądanie według opowieści strony na prawie uzasadnione – z poleceniem zapłaty w okresie 2ch tygodni lub wniesienia w tymże przeciągu czasu zarzutów. Exekucyi takich nakazów nie można dozwolić przed upływem 3 miesięcy od dnia doręczenia, podczas których strona do zapłaty obowiązana, jeszcze z zarzutami wystąpić może.

e) uskutecznianie działów, jeżli się na to wszystkie strony interesowane zgadzają.

f) przewodniczenie na radzie familijnej i branie udziału w jej uchwałach.

Dla sędziów pokoju, ich zastępców i pisarzy, nie są przepisane żadne kwalifikacye pod względem znajomości prawa.

Sędzia pokoju obowiązany przynajmniej dwa razy na tydzień dawać posłuchania.

Wolno mu wyznaczyć ku temu dni, czas i miejsce po za siedzibą sądu — jednakże czas i miesiące posiedzeń winien w takim razie publicznie obwieścić, byleby choć raz na tydzień odbył posiedzenie w siedzibie sądowej.

Postępowanie w sprawach spornych jest jawne, ustne, krótkie. Pisma sporne żadne nie są wymagane. Sędzia pokoju słucha strony, świadków, znawców, i tylko rezultat rozprawy ustnej wpisuje w jedyną „księgę czynności“, w którą się wpisują doręczenia, ugody, wyroki i inne decyzye lub rozporządzenia.

W sprawach spornych nie ma miejsca odwołanie się od pojedynczych uchwał, tylko w połączeniu z apellacyą od wyroku. Termin do odwołania się jest dwutygodniowy. Apellacya idzie do sądu niekolegialnego, który wyrokuje w ostatniej instancyi.

Adwokaci i notaryusze wyłączeni są od udziału w nakłanianiu do ugody. Ważność ugód przed sądem pokoju zawieranych, nie może być czyniona zawisłą od warunku lub od nastąpienia pewnych wypadków i okoliczności. Każda ugoda przed sądem pokoju zawarta, ma moc ugody sądowej i jest równie do egzekucyi, usposobioną, jak wyroki sądów pokoju.

Egzekucya jest bardzo prosta — ale ograniczona tylko do wyroków, ugód sądowych i warunkowych nakazów zapłaty — prowadzoną być może tylko na ruchomościach. Gdyby tych wcale dłużnik nieposiadał, lub jeżli posiadane niewystarczały na zaspokojenie całej należytości, wierzyciel z żądaniem egzekucyi o całą lub resztującą należytość udać się winien do właściwego sędziego pokoju.

Jeżli dział majątku sukcessyjnego przyjdzie w sądzie pokoju do skutku, wpisany zostaje do „księgi czynności“ i podpisują go wraz z sędzią pokoju, strony interesowane. Dział takowy ma taką samą skuteczność, jak ugoda przed sądem pokoju zawarta.

Bliższe przepisy co do przewodniczenia radzie familijnej i dalszego zakresu działalności sądów pokoju w tejże radzie i w sprawach pieczy sądowej poddanych, zawarte będą w ustawie o pieczy sądowej.

Oto jest skrócony obraz projektu do ustawy o sądach pokoju, któryśmy z prawdziwą odczytali przyjemnością. Instytucya ta nietylko w projekcie zwichniętą nie została, ale owszem zachowała cechę, że tak powiemy domową, patryarchalną a przede wszystkiem chrześciańską. Cała jak jest, oddycha pokojem, zgodą i tem namaszczeniem prawdziwej, dobrze zrozumianej pobłażliwości i filantropii, które równie zdrowemu rozsądkowi jak sercu pociechę sprawia. O ile znamy instytucyę tę, nigdzie jeszcze w materyi karnej, jeśli ewentualne przepisy się utrzymają, — nie zostawiono sędziemu pokoju ani tak obszernego ani tak pięknego pola. Nie wymierza on żadnych kar za pomniejsze przestępstwa, coby jego wziętość u ludności nadwerężało, owszem staje między karą, która wisi nad winowajcą, a pokrzywdzonym — stara się pogodzić zwaśnione umysły, sprowadzić pojednanie — naprawę krzywdy na drodze dobrowolnej — a tylko uparty i zatwardziały winowajca narazi się na surowość prawa. A przecież nie jest to sielanka! Ileż to razy pokrzywdzeni, po niewczasie wstawiają się za winowajcą do sądów a nawet do samego Monarchy, który równie jak najwyższe organa władzy zarzuceni są podaniami to o darowanie, to o zamianę, to o złagodzenie kary! I Monarsze przecież niepodobna zbyt hojnie szafować łaską, bez odjęcia powagi i skuteczności ustawom. Ustawa o sądach pokoju położy, nie wątpimy, tamę tym niezliczonym podaniom a do drogi łaski tylko w bardzo rzadkich przypadkach winowajcy udawać się będą. Z drugiej strony winowajcy, o których tu mowa, sami poczuwać się będą do wynagrodzenia wyrządzonej krzywdy, a pojednanie zbawienniej działać będzie, niż nawet ostre kary.

O innych zaletach téj ustawy mogą powziąść czytelnicy, zdaje nam się, dość dokładne z powyższego streszczenia wyobrażenie. Jest ona zresztą doskonale przystosowaną do ustawodawstwa cywilnego i do karnego, które jak się z cytat projektu przekonywamy, także przejrzeniu i poprawie ulega.

Obecnie przechodzimy do uwag nad temi przepisami, które zdaniem naszem albo nie przypadają do miary z duchem ani z dążnością ustawy, albo z innych względów zdają się chybiać zamierzonego celu.

I. Urząd sędziego pokoju, urząd obywatelski, honorowy, niepłatny, powinien być otoczony jakąś aureolą, uznaniem poświęcenia się, tak ze strony rządu jak i spółeczności. Niedość powiedzieć, że to urząd honorowy, że z wyborów powstaje, skoro się do przyjęcia go grzywnami zniewalać będzie. Doświadczenie dowiodło, że daleko lepiéj do takich funkcyj zachęcać niż przyniewalać. Przyznanie takiemu urzędnikowi stosownéj rangi, wynagradzanie tych, którzy się w tym zawodzie gorliwością i nieskazitelnością odznaczą, dalekoby lepiéj skutkowało niż wszelkie grzywny. Owszem, rzeczą jest rządu, tak ten urząd postawić, aby się o niego dobijano. W Królestwie Polskiem, gdzie ta instytucya tak skuteczną się okazała, niebrakowało nigdy sędziów pokoju, ale też sędziowie pokoju mieli rangę sędziów apelacyjnych, a bywały wypadki, że sędziów pokoju rząd darzył orderami św. Stanisława IIéj klasy z gwiazdą. Prawda, że to było przed uwłaszczeniem włościan, że tam sędziowie pokoju prezydowali tylko radom familijnym w opiece zamożniejszych obywateli, aleć w każdem państwie według miejscowych okoliczności i stosunków można obmyślić stosowne wyszczególnienie dla godnych tego sędziów pokoju. W Królestwie Polskiem, a nawet w małéj b. Rzeczypospolitéj sędziowie pokoju starali się usilnie obeznawać na różnych drogach z prawem obowiązującem, byleby godnie obowiązkowi swemu odpowiedzieć. Wątpimy, aby kara grzywien podobne skutki sprowadzić mogła, a bez tego instytucyi pięknéj na papierze brakowałoby żywotności w praktyce.

II. Tak w Królestwie Polskiem jak w Krakowie, jeźli sędzia pokoju nie był prawnikiem z powołania, to przecież pisarz sądu musiał posiadać kwalifikacye naukowe teoryczno-praktyczne. Wątpić musimy, aby instytucya sądów pokoju mogła zakwitnąć w Austryi, jeźli w całym składzie sądu nie będzie ani jednego prawnika; kto go płacić będzie, czy gminy czy skarb publiczny, o to nie chodzi; taki pisarz miałby tylko głos doradczy, gatunek *voti informativi*, ale byłby duszą sądu w téj części zadań jego, która nieodzownie znajomości prawa wymaga.

III. Apellacya od sędziego pokoju do sędziego niekolegialnego, który w ostatniej instancyi zawyrokuje, jak z jednej strony dla spór wiodących nie przedstawiałaby wielkiej rękojmi gruntownego zawyrokowania, tak z drugiej stawiałaby sędziego pokoju na zbyt niskiem stanowisku.

IV. W przypisku do § 16, w ewentualnym § 2 pod literą *e)* czytamy, że od formalności wezwania do pojednania wolne są wszelkie skargi rzeczowe. Nasuwa się tu sama przez się uwaga, że procesa o grunta chłopskie, w Galicyi podnoszone za podżeganiem pisarzy pokątnych, zwykle między członkami jednej familii toczące się, procesa tak liczne, rujnujące klasę rolniczą, właśnieby od tej formalności nie powinny być uwolnione.

V. Żałować nam przychodzi, że do zakresu sądów pokoju nie włączono przyjmowania testamentów i innych rozporządzeń ostatniej woli po wsiach. Czemże są bowiem ostatnie wole chłopskie? Ani pisane, ani ustne, żadnej rękojmi pewności nie dają. Pisane zwykle redaguje jakiś pisarz pokątny lub gromadzki, podpisując i testatora i świadków i siebie. Gdy do sporu o ważność takiego testamentu przychodzi — albo podpis tego pisarza albo zeznania świadków wszystko zwykle rozstrzyga. Wszakże świadkowie różnią się z sobą częstokroć w zeznaniach — testament jednak na tej tylko podstawie w całości lub w części się utrzymuje. Aleź wola testatora jeśli od *a* do *z* nie jest upewnioną, już nie jest jego wolą. Iluż to nieboszczyków, gdyby powstali z grobu, żałowaliby, że testowali, że się raczej nie spuścili na przepisy ustawy o sukcesyi prawnej? O testamentach ustnych, które tyle ustawodawstw europejskich odrzuciło, nie ma już i co mówić. Zniesienie możności takiego testowania, które do tylu nadużyć prowadzi, uważalibyśmy za bardzo zbawienne. Bądź co bądź, byłoby dobrze, aby przynajmniej tam, gdzie niema notaryusza, sędzia, jego zastępca lub pisarz mocen był takie testamenta przyjmować.

VI. W § 18tym czytamy, że przyzwanie do pojednania ma w sobie zawierać wszelkie *data* żądania. — Przepis, naszem zdaniem, w sądach pokoju zbyteczny, bo dość, gdy pozwany dowie się z cytacyi, na czyje wniesienie jest wezwany, oraz w krótkości, w jakim przedmiocie spornym — o reszcie poweźmie w sądzie wiadomość. Właśnie postępowanie przed sądami pokoju wymaga, aby im najmniej czasu pisaniem zabierać. Wszakże zresztą w „księdze czynności“ żądanie dokładnie zapisanem będzie.

VII. W § 38 czytamy, że przysięgi tylko w celu zawarcia ugody są dopuszczalne — co ma znaczyć, że w sporach przed sądami pokoju toczących się, przysięga z pomiędzy środków dowodu jest wyłączona. Nic dziwnego! projekt nie spodziewał się zapewne, aby którykolwiek sędzia pokoju zdołał zrozumieć tak sztuczną i tak zawiłą teoryę przysięgi stanowczej i trudności przy układaniu warunkowych zachodzące pokonać — i dla tego wszelkie przysięgi odrzucił. Wątpimy, aby mógł być inny powód — aleź z drugiej strony, jak można pozbawiać strony takiego dowodu, zwłaszcza w sporach drobnych, gdzie z natury pretensyi wypływa, że interesa najczęściej bez świadków i bez spisywania dokumentów załatwiają się. Jakiż stąd rezultat? Jeśli pozwany pretensyi zaprzecza, a powód niema dokumentu ani świadków, albo ma tylko jednego, musi się pożegnać z pretensyą — a wszakże dla niejednego człowieka biednego z familią 25 złr. całym jest majątkiem, a cóż dopiero mówić o sumach aż do 100 złr.? Nie będziemy powtarzali, cośmy przy rozbiorze projektu procedury cywilnej powiedzieli o wyrokach warunkowych i o przysiędze stanowczej — ale wyrzucenie przysiąg z pomiędzy dowodów w postępowaniu przed sądami pokoju nowym jest dowodem, jak to abstrakcyjne ale niepraktyczne teorye, nie dają się naginać do potrzeb społeczności.

VIII. Ustęp 3 i 4 §fu 39 brzmią:

„Jeżeli niestającemu pozwanemu cytacya została „doręczoną, sąd pokoju wysłucha samego pozwanego „go i spór rozstrzygnie.

„Jeżeli zaś powód nie stanął, zawyrokowanie na„stąpić nie może, ale powód zwróci pozwanemu na „jego żądanie koszta, przez swoje niestawiennictwo „spowodowane“.

Przyznajemy, iż nie możemy pojąć, dla czego projekt inną miarką wymierza sprawiedliwość powodowi niż pozwanemu. Skąd ta większa względność dla powoda niż dla pozwanego? Wszakże *ubi eadem juris ratio, ibi eadem legis dispositio esse debet.* Nie umiemy sobie wytłumaczyć, dla czego ustęp 3ci § 39ty pozostał wierny zasadom o zaoczności (Contumaz), zaś ustęp 4ty odbiega od tychże zasad, odnośnie do niestającego powoda, bez względu na tradycye §fu 25 dotychczasowej *Gerichtsordnung* i §fu 18 postanowienia ces. o postępowaniu summarycznem, a nawet bez względu na system w § 272 projektu wied. ogólnej procedury przyjęty, które, przynajmniej w razie niestawiennictwa, obie strony jednako traktują?

Trudno nam przypuścić, aby projekt ustawy o sądach pokoju tak niesystematycznie przerzucił się na stronę owego śmiałego w pomysłach i jenialnego sofisty Benthama, który radził, aby w razie wątpliwości brać stronę powoda, dla tego, iż ze statystyki sądowej okazuje się, że większa część powodów sprawę wygrywa. Naszem zdaniem, w jednakiem położeniu obu stron, dla obu jednaką powinna być sprawiedliwość.

Taka niejednostajność w zasadzie tem więcej jest uderzającą, że przeciw wyrokom zaocznym sędziego pokoju, o ile wnosić można z osnowy, z ducha całej ustawy i zbyt ogólnie i ciemno zredagowanego § 59, nie będzie miało miejsca przywrócenie do pierwotnego stanu (*Wiedereinsetzung in den vorigen Stand*), ani wznowienie postępowania (*Wiederaufnahme des Verfahrens gegen rechtskräftige Urtheile*).

A przecie może być prawdą, że pozwany pomimo poświadczenia odbioru, cytacyi na audyencyę rzeczywiście nie odebrał, lub odebrawszy, dla nieprzezwyciężonej przeszkody stawić się w sądzie nie mógł. Ustawa o sądach pokoju nie ma środka na zaradzenie temu złemu, bo restytucyi i wznowienia postępowania nie dopuszcza, a do oppozycyi (*Einspruch*) wstręt ma nieprzezwyciężony, którego w przypadku, o którym mówimy, pozwany pada ofiarą!

Bądź jak bądź, powód niestawający na audyencyi, powinien być z żądaniem oddalony w myśl § 272 ustęp 1 pr. w., choćby też dla tego, aby w całem ustawodawstwie nowem panowała harmonia zasad zamiast opłakanej kazuistyki, różnic i różniczek, które w dotychczasowych przepisach o postępowaniu cywilnem takie zamącenie zasad i pojęć sprawiały.

IX. W § 50 wypadałoby wyraźnie powiedzieć, że samo zgłoszenie apelacyi bez wywodu uciążliwości nie ma skutku prawnego, że wywód apelacyi (*Berufungsschrift*) wyrażać ma: w czem i dla czego strona wyrokiem apelowanym czuje się uciążoną.

X. W § 59 wypadałoby przytoczyć w nawiasie §§ procedury cywilnej ogólnej, mające się stósować i do sądów pokoju, które właśnie tej skazówki więcej niż wszystkie inne sądy potrzebować będą.

Pomimo powyższych tak nielicznych a tak łatwych do usunięcia niedostatków i wad, ustawa o sądach pokoju będzie jednym z trwałych i pięknych filarów tego ogromnego gmachu prawodawstwa cywilnego i karnego, którego przebudowa tak szybko, szczęśliwie i harmonijnie pod równie światłym jak bacznym i sprężystym kierunkiem p. Ministra Sprawiedliwości na wszystkie strony postępuje.

R. Z.

KORESPONDENCYA CZASU.

Lwów 3 lutego.

(z) Wybory z gmin wiejskich poszły w ogóle wziąwszy dosyć dobrze, o ile przy braku samoistego zdania politycznego u włościan naszych i ogromnej agitacyi stronnictwa Sto-Jurskiego uczynić się to dało. Na wszelki wypadek wynik wyborów jest o wiele lepszy niż przeszłej kadencyi, kiedy taż sama agitacya szerzyła się pomiędzy ludem bez żadnej kontroli i oporu, i znachodziła wszędzie ucho u łatwowiernego ludu. Dziś lud ten nauczony już cośkolwiek doświadczeniem minionej kadencyi, nie doczekawszy się spełnienia złotych podówczas przez księży ruskich czynionych mu obietnic, stał się niewiernym Tomaszem gdyż przekonał się, że obietnice były tylko dla uzyskania głosów czynione, a troskliwość o dobro narodu tylko w uściech a nie w głębi duszy. Usiłowania i agitacye świętojurców, osłaniane zawsze płaszczykiem religijnym i wrzekomą miłością ludu, prowadzone i w cerkwi i po za cerkwią były ogromne. Temu to wysileniu wszystkich środków, i całej możliwej gorliwości przypisać należy, że koryfeusze i przywódzcy stronnictwa tego, jak ks. Kuziemski, Pawlikow, Pietrusiewicz, Naumowicz i p. Ławrowski zostali ponownie wybrani, lubo wszędzie nieznaczną tylko większością głosów; oni, których przed sześciu laty wybierano jednogłośnie, niemal przez aklamacyę. Dziś wybór ich przeprowadzono śród scen gorszących, kłótni i bijatyk, tak, że niejeden z wyborów tych okaże się nielegalnym, jak mniemać można z założonych w wielu miejscach protestów, przeciw tym aż do gwałtu sięgającym agitacyom. Taka gorsząca wrzawliwa scena zaszła przy wyborze ks. Naumowicza w Złoczowie, gdzie miało przyjść do formalnej bitki pomiędzy włościanami wyborcami, a ks. Naumowicz otrzymał tylko dwa głosy więcej od spółzawodniczącego z nim kandydata, ale wybór ten z powodu towarzyszących mu okoliczności podobno okaże się nieważnym. Podobnież w Lubaczowie upadł jednym tylko głosem p. Ksawery d'Abaucourt, a utrzymał się kandydat świętojurski, ale i przy tym wyborze miały zajść nielegalności. W ogóle ciekawą jest rzeczą, w jaki sposób sejm rozstrzygnie kwestyę co do obieralności kanoników kapitulnych, skoro statut krajowy tylko czynnym dusz pasterzom prawo obieralności nadaje. Cóżkolwiekbądź zastęp księży ruskich w sejmie będzie bardzo przerzedzony i mały w porównaniu z kadencyą ubiegłą. Księża Ginilewicz, Szwedzicki, Dobrzański, Łoziński, Juzyczyński, Kuryłowicz, Kaczała, zacięci nieprzyjaciele Polaków i gorliwi zwolennicy podziału Galicyi, wszyscy upadli, opuszczeni przez ten lud, ten jak go nazywają naród ruski, którego wyłącznymi mienili się obrońcami i reprezentantami, podczas gdy rzeczywiście byli opornym hamulcem we wszystkich sprawach, istotnie ku polepszeniu bytu ludu, i zapewnieniu mu więcej samoistnego w organizmie spółecznym stanowiska dążących.

Taż sama ludność głosem wczorajszego wyboru orzekła potępienie swych mniemanych obrońców, okazała, iż nie tylko w sejmie ale i poza sejmem są mniejszością. Wybory ostatnie okazały jak najjaśniej, iż lud nasz obojętnym jest na wszelkie językowo-narodowościowe spory, iż dalekim jest od poczuwania się owym męczennikiem czy bohaterem politycznym, na jakiego chciano go gwałtem wyszrubować, że nie żywi bynajmniej owego poczucia odrębności narodowej, jakieby weń wmówić i gwałtem zaszczepić chciano w zupełnie mu obcych widokach i celach, że daleki od

wszelkich kombinacyj politycznych, chciałby jedynie polepszenia bytu materyalnego, pomyślnego załatwienia najbliżej dotykających go spraw miejscowych, usunięcia cisnących go ciężarów i dolegliwości. O tem nie myśleli świętojurcy, jego reprezentanci, i dla tego upadli. W miejsce nich obrano po większej części albo polaków urzędników, albo poczciwych, nie przejętych politycznemi namiętnościami włościan. W kilku miejscach dawniejszych posłów włościan, zastąpili inni włościanie, ale wybór ten nie ma żadnego politycznego znaczenia. Dwoliński zacięty, namiętny wróg wszystkiego, co tylko nosi surdut lub kapotę, ponieważ nie zdołał uzyskać ani zniżenia podatków, ani soli, ani lasu; podobnież Staruch, że nie wyjednał nagrody za wilcze nosy i młode niedźwiadki, musieli innym ustąpić miejsca swego w Izbie.

Komitet centralny usunął od kandydatury pp. Borkowskiego, Rodakowskiego, Abancourta, nie poleciwszy ich w żadnym okręgu wyborczym, a nawet kandydaturze Smolki przeciwny był początkowo. Wywołało to w różnych kołach i kółkach niechęć i opozycyę przeciw komitetowi, albowiem każdy z pomienionych kandydatów miał mniej lub więcej liczny zastęp zwolenników; a idąc jak zwykle w takich razach coraz dalej, zaczęto wyrzucać sejmowi bezbarwność i brak inicyatywy, serwilizmu itp. Nurtująca w ten sposób, a niemająca żadnego punktu oparcia, ani jasnego widzenia rzeczy i celu, opozycya mogłaby rzeczywiście stać się szkodliwą krajowi i do rozbicia sił, do osłabienia i rozdwojenia doprowadzić. Jawna opozycya, wypowiadająca jasno i otwarcie czego żąda i dokąd dąży, przestaje być niebezpieczną, bo albo upada w starciu zdań przeciwnych, albo, jeżeli ma słuszność, odnosi w końcu zwycięztwo. Opozycya nasza może się mylić w wielu rzeczach, ale nie ma obawy, aby była wrogiem kraju, potrzeba tylko otwartego porozumienia się, wyświecenia drogi, a cele okażą się też same.

Posłami lwowskimi zostaną niezawodnie obrani hr. Gołuchowski, Smolka, Ziemiałkowski i Dubs. Wczoraj na zgromadzeniach wyborców we wszystkich dzielnicach miasta jednogłośnie oświadczono się za nimi. Wybór ten jest niewątpliwy.

Lwów 1 lutego.

+Chwila obecna jest niejako międzyaktem dwóch zebrań sejmowych, międzyaktem takim, w czasie którego zmienia się cała dekoracya, całe urządzenie sceny. Odchylmy kurtynę lub skryjmy się za kulisy, aby się przypatrzyć całej tej przemianie dekoracyi. Lecz porównania nie chcę dalej zastósowywać, bo to zaiste nie teatr i sztuczna dekoracya, ale pełna grozy chwila jawu, pełna następstw najbardziej dotykalnych, walka i praca, która bodaj czy nie ma rozstrzygać o przyszłych warunkach bytu dla kraju i państwa. Nie w samej, że tak powiem operacyi wyborczej, nie w innym składzie Izby widać jedynie tę zmianę, ale ona w kraju całym się dopełnia, ona przeistacza stosunki, dążności a nawet wyobrażenia w całem społeczeństwie.

Nic prędzej nie ulega zmianie nad wyobrażenia polityczne, zwłaszcza jeśli w nich jest taka przymieszka uczuciowości jak u nas; — lecz zmiany te, gwałtowne i szybkie, mają naturę morza, które regularnie przypływa do brzegu lub odpływa odeń. Odpływ i przypływ uczuć i usposobień ogółu mają raczej swe przyczyny w psychologiczym nastroju ogółu niżli w politycznych celach i dążnościach. Na nie acz gwałtowne i porywające na oko liczyć i budować nie należy, zwłaszcza, że są one zawsze tylko negacyjnej natury, są one albo opozycyą— która w konsekwencyi wiedzie do czynu, ale do czynu tylko burzącego — lub naturalną potem reakcyą, która pragnie spokoju i ciszy.

Gdyby przemiana dziś się w kraju dopełniająca była tej natury, ani na nią liczyć, ani jej podnosićby nie wypadało, wiedząc, „że negacya nic z siebie wydać nie jest zdolną, tylko ma przed sobą naturalną kolej, którą przebiedz koniecznie musi, aby zniknąć i innemu znów prądowi ustąpić miejsca.

Zmiany jednak dopełniające się są natury dodatniej, a choć trudne otwierają zadanie społeczeństwu do spełnienia, opierają go na twierdzeniu a nie na przeczeniu, wiodą do naprawy i obrony a nie destrukcyi i zaczepki. Nie przeczę, że trudności są wielkie, większe jeszcze niebezpieczeństwa, że zaraz może obok naszej drogi wije się kręta ścieszka wiodąca na manowce, i że w chwilach trudnych lub wątpliwych nie braknie takich co na nią będą zachęcali; to przecież przyznać należy, że cały zastęp narodowy wstąpił na tę drogę nie tylko demonstracyjnemi objawami, któreby wcale nie przekonywały, ale przekonaniem i uznaniem potrzeby i niebezpieczeństw, prądem rzeczy można dziejowym.

Kiedy się pytają wpośród zebrań przedwyborczych o program polityczny i rozwodzą się nad trudnością jego postawienia — to, jeżli w wynikach i zastósowaniu jest on rzeczywiście trudnem do przewidzenia co do zasad, co do kierowniczych prawd leży on na dłoni. Siła wypadków, myśl Boża w nie wpleciona, co swą przedwieczną mądrością ozłaca i nić męczeńskich dziejów, ta siła, ta myśl postawiła już dla naszego społeczeństwa program historyczny. Krótka lecz krwawa epoka od r. 1863 — 6 musiala go wydać — dla nas program ten już był dawno zrozumiały, używając wyrażenia znanej broszury *pogrzeb liberi conspiro*. Potrzeba było czterech lat ciężkich i rozlicznych prób, otwarcia się dla idei narodowej nowego horyzontu, aby ta prawda krwią narodu okupiona wsiąkła w ogół, nie była tylko wyrazem stronnictwa, ale całego narodu. Chwała niech będzie Panu! myśl jego ma tę potęgę, że się przedziera jak słoneczne światło przez wszystkie szczeliny do wszystkich zakątków, — chodzi tylko o to, czy wyjść na świat, aby prędzej powitać w całym jej blasku to światło, tę prawdę, czy czekać w swym zakątku, aby się tam same promienie wdarły i znikły te cienia. Jest w dziejowych wypadkach pewna łączność myśli, jest w organizmach historycznych pewna solidarność idei. Któż zaprzeczy, że Austrya z Polską w wielu punktach się stykają, położeniem jeśli nie kierunkiem, posłannictwem jeżli nie polityką do siebie zbliżone. Znać wypadki ostatnie godzące w Austryę odbiły się i w polityce narodowej Polski, kiedy ci, co przed rokiem jeszcze zżymali się na słowo nagiej prawdy powiedzianej narodowi, dziś dają jej jawne świadectwo.

Pogrzeb *liberi conspiro* jest zdobyczą narodową, nie że go jeden publicysta jako programat wskazuje' ale że go wskazały dzieje, że 30 lat nieszczęść i prób dowiodły dostatecznie, co się staje z sprawą jawności kiedy zstępuje do tajemnicy. Nie potrzeba tego powtarzać, co każdy czuć musi, kogo bolą rany narodowe. Powiemy tylko, że z zasadą przyjętą przez naród zapewne nie pogrzebie się agitacyi i prób w pewnych kółkach i koteryach, lecz konspiracya zejdzie do tego stanowiska, jakie ma we wszystkich społeczeństwach wyrobionych politycznie, rzemiosła lub obłędu, ale nie będzie się już nigdy mogła ukrywać pod wspaniały płaszcz idei narodowej.

Tarnów 30 stycznia.

(X. X.) Stając w liście z 19go b. m., umieszczonym w Nrze 20 *Czasu*, pod znakiem *X. X.*, po stronie wniosku hr. Adama Potockiego, w przedmiocie *obieralności proboszczów na posłów*, nie spodziewałem się, że rzucam kość swaru między bracią spólnego ogniska, tem mniej, że działałem w przekonaniu najszczerszem służenia dobru publicznemu, trzymając się jeszcze na ławkach szkolnych obranej dewizy z Kochanowskiego: *„Jako kto może, niech ku pożytkowi dobra wspólnego pomoże.“*

Równą bronią szermierząc mógłbym wziąść na cierlicę krytyki nie tylko obie korespondencye *X. B. z Dobrzechowa*, lecz i *X. A. C. z Boguchwały et cons.*, a możeby z nich wiele odleciało paździerzy. Gdy jednakże z jednej strony wątpię, aby Szan. Redakcyi i publiczności pożądanemi były, czy to choćby dowcipem barwione osobistości, czy cytatami szpikowane traktaty z prawa kanonicznego; zaś z drugiej strony arena walki kapłanów w piśmie świeckiem, na cały świat rozgłośnem, jedynie dla nieprzyjaciół Kościoła św. ponętnem może być widowiskiem: przeto podejmując rzuconą mi przez *X. B.*, w Nrze 24 *Czasu*, rękawicę, przenoszę pole rozprawy w kolumny *Tygodnika katolickiego*, jeżeli nam je otworzyć zechce, lub do osobnych broszur lub pism ulotnych. Tam odpowiem na zarzuty i wnioski, które z listu mojego z dnia 19go b. m. wyciągnąć *X. B.* podobało się, nie wiem, czy i komu *in aedificationem*.

Przywileju spuszczonej przyłbicy mogę nie tylko dla tego z honorem używać, że się temu nie sprzeciwia przyjęty w dziennikarstwie zwyczaj, lecz i przeto, że jeżeli korespondent *X. B.* mieni *X. X.* podwójnie nieoznaczoną wielkością, to *X. B.* jest także tąż samą, *B* razy wziętą, nieoznaczoną wielkością: zaczem kocioł garncowi przygania.....

W dalszem poparciu wniosku hr. Adama Potockiego i rozwinięciu rzuconej przeze mnie myśli posłów z wyboru duchownych, zamiarem moim, ogłosić w dzienniku Szan. Redakcyi, pogląd na stanowisko duchowieństwa, mianowicie parafialnego, w obec wchodzących u nas w życie autonomicznych urządzeń.

Wiedeń 2 lutego.

Od czwartku trwa tutaj przesilenie ministeryalne. Dwa przeciwne sobie kierunki w rządzie walczą o pierwszeństwo; pierwszym chce iść hr. Belcredi, drugim p. Beust. Zdawałoby się, że gdy jeden jest ministrem stanu a drugi spraw zagranicznych, nie powinno być między nimi punktów starcia; lecz że obie polityki zewnętrzna i wewnętrzna zawisły od siebie, przeto i pod względem nich obu musi być zupełna między ministrami zgoda. Bar. Beust zresztą próbował już wtargnąć w zakres spraw wewnętrznych podróżą swoją do Pesztu. Bar. Beust szuka podpory w centralistach i na nich się opierając domaga się zwołania ściślejszego Reichsratu, któremuby przedłożył warunki stawiane przez Węgrów. Na dnie tej polityki leży najzupełniejszy dualizm. Wczoraj odbywała się w tej sprawie narada ministrów w zamku cesarskim pod prezydencyą N. Pana. Dowiaduję się, że jeszcze nic nie zdecydowano, bo zdaje się, że decyzya zawisła od tego, czy można będzie liczyć na sejmy czeski i galicyjski lub nie. Aby zasięgnąć w tej mierze zdania, powołani są tu do Wiednia namiestnicy hr. Gołuchowski i hr. Rothkirch; ten ostatni już tu stanął, a hr. Gołuchowski powołany wczoraj o 6ej wieczorem, oczekiwany jest w poniedziałek. We wtorek przeto mogą się rozstrzygnąć losy gabinetu. O ile mniemam, hr. Rothkirch podziela zdanie hr. Belcredego.

Rzeczy doszły do tego, że obaj ministrowie nie mogą się ostać obok siebie, i że ustąpienie jednego z nich będzie skazówką całego systematu rządowego. Niechęć ku Prusom i budowa na tej niechęci całego planu politycznego, jest tak widocznem znamieniem polityki bar. Beusta, że z jej tryumfem możnaby wnosić, iż przyjdzie do zgodnego z Rosyą postępowania w sprawie wschodniej. Za skazówkę do tego służy okólnik bar. Beusta do poselstw austryackich.

Ale już z powodu postawienia sporu na *aut, aut* — hr. Belcredi czując się zakwestyonowanym, podał się do dymisyi, lecz Najj. Pan wstrzymał swoją decyzyę. Jeśliby p. Beust otrzymał górę, a ma przyjaciół silnych u dworu, natedy objąłby naczelny zarząd gabinetem, i rzeczy wróciłyby do epoki schmerlingowskiej z dwiema tylko, zamiast jedną centralizacyą, a zewnątrz przyjaźń z Rosyą byłaby zapewnioną. P. Kaiserfeld, który u Cesarza jest mile widziany, nie objąłby pewnie spadku po hr. Belcredim. Słyszę także, że ks. Karol Auersperg jest tu powołany, aby był pod ręką. Na tem rzeczy stoją w tej chwili.

Kraków 4 lutego. Wczoraj wymieniliśmy w Dodatku nowo wybranych posłów na Sejm z okręgów wyborczych gmin wiejskich; dziś uzupełniamy ten wykaz niejakiemi szczegółami, które ułatwią porównanie zmian zaszłych w wyborach poprzednich i teraźniejszych. Nazwy powiatów składających okręgi wyborcze i kolej tychże bierzemy z ordynacyi wyborczej:

1. *Lwów-Winniki-Szczerzec:* w miejsce X. Jakóba Szwedzickiego proboszcza grecko-katol., wybrany naczelnik obwodu Piwocki 83 głosami; X. Szwedzicki miał głosów 67.

2. *Grodek-Janów:* wybrany Dr Emil Pfeiffer adwokat ze Lwowa; ostatnio był posłem wójt Kowaliszyn z Wrocowa, a przed nim X. Trzeszczakowski obrz. grecko-kat.

3. *Brzeżany-Przemyślany:* w miejsce X. Pawlikowa, proboszcza gr. kat., i kanonika, obrany hr. Alfred Potocki, który również wybranym został w Przeworsku. X. Pawlików także obrany w Podhajcach. Hr. Potocki obrany także w Łancucie-Przeworsku.

4. *Bóbrka-Chodorów:* Ten sam poseł, co i poprzednio, X. Hipolit Dzerowicz, proboszcz grecko-kat.

5. *Rohatyn-Bursztyn:* posłem poprzednio był radzca szkolny Jakób Kulczycki; teraz Bazyli Makowicz, pisarz gminny.

6. *Podhajce-Kozowa:* poprzednio był posłem X. Leon Polowy, lecz X. Pawlikow zagrożony w Brzeżańskim i Przemyślańskim powiecie i tu się starał i uzyskał 65 głosów; stawał przeciw niemu hr. Russocki, i otrzymał 30 głosów, a tyleż głosów miał pewien włościanin.

7. *Zaleszczyki-Tłuste:* po włościaninie Stefanie Dwolińskim, otrzymał głosy Stefan Papczuk, także włościanin.

8. *Borszczów-Mielnica:* posłem był włościanin Teodor Andrejczuk; wybrany Jan Gulak, włośc.

9. *Czortków-Jazłowiec-Budzanów:* Jan Manasterski, właściciel roli, wybrany w miejsce poprzedniego posła, Jana Karpińca włościanina.

10. *Kopeczyńce-Husiatyn:* Jan Borysikiewicz właściciel roli, który i w przeszłym Sejmie z tego samego okręgu posłował.

11. *Kołomyja-Gwoździec-Peczeniżyn:* Mikołaj Kowbasiuk, włościanin, utrzymał się na tem samem miejscu; współzawodnikiem jego był naczelnik powiatu Czerlunczakiewicz.

12. *Horodenka-Obertyn:* wybrany Ludomir Cieński właściciel dóbr; poprzednikiem jego był Hryć Procak.

13. *Kosów-Kuty:* Kość Łepkaluk włościanin ponownie wybrany.

14. *Sniatyn-Zabłotów:* wybrany Bazyli Kuzyk włościanin w miejsce włościanina Jana Zaparyniuka.

15. *Przemyśl-Niżankowice:* Bazyli Kowalski radzca sądu krajowego wybrany w miejsce X. Grzegorza Ginilewicza kan. gr. kat.; ks. Leon Sapieha otrzymał tu 30 głosów.

16. *Jarosław-Sieniawa-Radymno:* w miejsce X. Antoniego Dobrzańskiego, gr. kat. proboszcza, który się przezwał Dobrjańskim z rosyjska, wybrany został włościanin Ignacy Jakóbik, obrz. rzym. kat. X. Dobrzański stawiał się, lecz przegłosowany.

17. *Jaworów-Krakowiec:* wybrany włościanin Bazylewicz, przeciw kandydatowi świętojurskiemu X. Józefowi Łozińskiemu, dawnemu posłowi z tego okręgu.

18. *Mościska-Sądowa Wisznia:* wybrany Aleksander Halik, włościanin z Lipnik, w miejsce Walentego Bielewicza, mieszczanina, który tym razem nie miał żadnej nadziei; upadł zaś przeciwnik Halika włościanin Jandyk, popierany przez duchowieństwo ruskie.

19. *Sambor-Staremiasto-Starasól:* wybrany radzca sądu wyższego Julian Ławrowski, poprzedni poseł z tego okręgu. Miał głosów 78; przeciwnik jego Dr Teodor Szemelowski adwokat samborski, poseł z miasta Sambora, otrzymał 68 głosów. Z powodu nielegalności wyboru założono protestacyę.

20. *Turka-Borynia:* wybrany Jędrzej Minkowicz, w miejsce Semena Tarczanowskiego, włościanina.

21. *Drohobycz-Podburz:* posłem był poprzednio Michał Kaczkowski, radzca sądowy; teraz wybrany kancelista powiatowy Kocko.

22. *Rudki-Komarno:* wybrany Jan Tomuś, włościanin, otrzymawszy 61 głosów; przeciwnikiem jego był X. Ginilewicz świętojurski kandydat, były poseł przemysko-niżankowickiego okręgu, który otrzymał 38 głosów. Poprzednio był ztąd posłem proboszcz gr. kat. X. Nehrebecki Julian.

23. *Łąka-Medenice:* posłem był poprzednio Józef Krawców, włościanin; wybrany Jędrzéj Szutak włośc.

24. *Sanok-Rymanów-Bukowsko:* wybrany Szczepan Zymczak, włościanin, w miejsce Jana Łapiczaka.

25. *Lisko-Baligród-Lutowiska:* wybrany Dymitr Sycz, w miejsce Michała Starucha, włościanina.

26. *Dobromil-Ustrzyki-Bircza:* był posłem włościanin Jan Rusiecki; teraz wybrany właściel dóbr Józef Tyszkowski.

27. *Dubiecko-Brzozów:* wybrany X. Wojciech Stępek, proboszcz rzym. kat., poseł za poprzedniego sejmu.

28. *Stanisławów-Halicz:* ponownie wybrany Aleksander Koroluk, włościanin.

29. *Bohorodczany-Sołotwina:* w miejsce X. Antoniego Mogilnickiego, proboszcza gr. kat., wybrany Jan Czaszkowski, naczelnik powiatu.

30. *Monasterzyska-Buczacz:* wybrany Michał Działoszyński, wójt z gminy szlacheckiej Pożnika, a był tam posłem X. Michał Malinowski, obrz. gr. kat. Tym razem stawiła partya świętojurska X. Kuryłowicza, który otrzymał 40 głosów.

31. *Nadworna-Delatyn:* był posłem włościanin Mikołaj Ławrynowicz, i ten się utrzymał.

32. *Tyśmienica-Tłumacz:* wybrany Dymitr Pilipow, w miejsce włościanina Michała Hrycaka.

33. *Stryj-Skole:* wybrany radzca skarbowy Szuszkiewicz, w miejsce proboszcza gr. kat. X. Mikołaja Ustyanowicza.

34. *Dolina-Bolechów-Rożniatów:* ponownie wybrany X. Jan Guszalewicz, proboszcz gr. kat.

35. *Kałusz-Wojniłów:* ponownie wybrany X. Antoni Pietruszewicz, proboszcz gr. kat.

36. *Mikołajów-Żórawno:* ponownie wybrany X. Michał Kuziemski, kanonik kapituły gr. kat. lwowskiej; przeciwnikiem jego był ks. Karol Jabłonowski, nie wiele mniej głosów od niego mający.

37. *Tarnopol-Ihrowica-Mikulińce:* wybrany Sebastyan Dziubaty, włościanin obrządku łacińskiego, w miejsce dyrektora szkół Mikołaja Biłousa, świętojurca.

38. *Skałat-Grzymałów:* był dotąd posłem Antoni Rogalski.— Z powodu kłótni wybór teraz nie przyszedł do skutku.

39. *Zbaraż-Medyń:* wybrany włościanin Kierniczny, w miejsce X. Stefana Kaczały, prob. gr. kat.

40. *Trębowla-Złotniki:* w miejsce proboszcza ruskiego X. Michała Kuryłowicza, wybrany hr. Włodzimirz Baworowski; przeciwnikiem jego był X. Mandyczewski, gr. kat. obrz.

41. *Złoczów-Gliniany:* był posłem X. Jan Naumowicz, prob. gr. kat.; tym razem na 128 głosów otrzymał jeden głos więcej nad połowę, tj. 65, lecz w wyborze przyszło do wielkich zwad i bijatyki, i przeciwnicy zaprotestowali. Naczelnik powiatu p. Bataglia miał głosów 59, inne głosy rozpadły się.

42. *Łopatyn-Brody-Radziechów:* wybrany włościanin Roman Iszczak w miejsce włościanina Adama Stockiego.

43. *Busk-Kamionka strumiłowa-Olesko:* ponownie wybrany posłem włościanin Eliasz Zahorojko.

44. *Załośce-Zborów:* Jan Bodnar, włościanin w miejsce X. Bazylego Fortuny, prob. gr. kat.

45. *Żółkiew-Kulików-Mosty wielkie:* w miejsce rektora seminaryum gr. kat. X. Antoniego Juzyczyńskiego, wybrany posłem Andrzej Soprucha włościanin.

46. *Bełz-Uhnów-Sokal:* był posłem włościanin Mikołaj Demkowa wybrany został Stanisław Polanowski, wł. dóbr.

47. *Lubaczów-Cieszanów:* wybrany X. Szaszkiewicz, kan. gr. kat. z Przemyśla; był poprzednio posłem inspektor gimnazyalny Ambroży Janowski.

48. *Rawa-Niemirów:* był posłem notaryusz Antoni Pawęcki; teraz wybrany Ambr. Janowski.

49. *Kraków-Mogiła-Liszki-Skawina:* ponownie wybrany właściciel Czulic, Ludwik Szumańczowski.

50. *Chrzanów-Jaworzno-Krzeszowice:* ponownie wybrany hr. Adam Potocki wszystkiemi głosami mniej jednym.

51. *Bochnia-Niepołomice-Wiśnicz:* wybrany Dr med. Hoszard w miejsce włościanina Tomasza Drozda.

52. *Brzesko-Radłów-Wojnicz:* wybrany włościanin Baltazar Nalepa, w miejsce włościanina Piotra Hebdy.

53. *Wieliczka-Podgórze-Dobczyce:* ponownie wybrany włościanin Marcin Dziewoński.

54. *Jasło-Brzostek-Frysztak:* Karol Rogawski właściciel Olpin wybrany jak w r. 1861, lecz gdy następnie w skutku wyroku sądowego pozbawiony był krzesła poselskiego, wybór padł był na Jana Kobaka, włościanina.

55. *Gorlice-Biecz:* posłem był adwokat z Krakowa Dr Andrzej Rydzowski, prof. Uniw. Jagiel. a tym razem zrzekł się wyboru. Wyborcy w liczbie 58, dali swoje głosy N. Panu, a w liczbie 53 Dr Rydzowskiemu.

56. *Dukla-Krosno-Zmigród:* X. Antoni Dietrich proboszcz z Korczyny po zaciętej walce w trzeciem głosowaniu wybrany; poprzednio był posłem włościanin Maciej Pudło.

57. *Rzeszów-Głogów:* wybrany Jan Wiśniowski w miejsce włościanina Jozefa Liszcza.

58. *Łańcut-Przeworsk:* dawniej posłował ztąd Wawrzyniec Szpunar włościanin; teraz wybrany hr. Alfred Potocki 79 głosami, przeciwkandydat Nawraczek wójt z Brzozy miał 23 głosy. Hr. Alfred Potocki wybrany także posłem z powiatów Brzeżany i Przemyślany i zapewne tamten wybór zatrzyma.

59. *Leżajsk-Sokołów-Uhnów:* wybrany włościanin Marcin Stupczy; dawniej był ztąd posłem hr. Alfred Potocki.

60. *Rozwadów-Tarnobrzeg-Nisko:* wybrany włościanin Tadeusz Bąkas, w miejsce Jana Kobylarza.

61. *Tyczyn-Strzyżów:* w miejsce dziekana X. Leopolda Olcyngiera wybrany X. Daniel Sulikowski, proboszcz rzym. kat.

62. *Nowy Sącz-Grybów-Ciężkowice:* wybrany hr. Agenor Gołuchowski w miejsce Szymona Trochanowskiego nauczyciela wiejskiego obrz. gr. kat.

63. *Stary Sącz-Krynica:* hr. Agenor Gołuchowski wybrany w miejsce Michała Kmietowicza mieszczanina.

64. *Nowy Targ-Krościenko:* wybrany Konrad Fihauzer właśc. dóbr w miejsce wójta Józefa Żabinskiego.

65. *Limanowa-Skrzydlna:* Jan Cichorz, włościanin ponownie wybrany.

66. *Tarnów-Tuchów:* wybrany ks. Paweł Sanguszko w miejsce włościanina Michała Witalisa.

67. *Dąbrowa-Żabno:* ponownie wybrany X. Stanisław Morgenstern, proboszcz rzym. kat.

68. *Dębica-Pilzno:* wybrany Walenty Puszkarz w miejsce włościanina Jana Kozioła.

69. *Ropczyce-Kolbuszowa:* wybrany Kazimirz Kulik włościanin w miejsce X. Ludwika Ruczki, proboszcza rzym. kat.

70. *Mielec-Zasów:* w miejsce włościanina Macieja Czechury wybrany hr. Jan Tarnowski z Chorzelowa.

71. *Wadowice-Kalwarya-Andrychów:* Jakób Bargiel, włościanin z Sułkowic w miejce adwokata Dr. Ludwika Kapiszewskiego.

72. *Kęty-Biała-Oświęcim:* wybrany Wacław Wyrobek Dr. praw rodem z Bestwinki w pow. Oświecimskim w miejsce Franciszka Krawczyka, włościanina.

73. *Myślenice-Jordanów-Maków:* ponownie wybrany Józef Zduń Dr med.

74. *Żywiec-Slemień-Milówka:* ponownie wybrany włościanin Józef Wolny.

Dziś odbyły się wybory deputowanego na Sejm z krakowskiéj Izby handlowo-przemysłowéj. Większość głosów otrzymał p. Ludwik Helcel. Dotychczasowy deputowany p. Wincenty Kirchmayer, prezes Izby, zrzekł się uprzednio kandydatury z powodu niezupełnego jeszcze przyjścia do zdrowia.

Wiedeń 2 lutego. Z Morawy, Styryi, Szląska, Tryestu, Voralbergu i Gorycyi dochodzą nas wiadomości o rezultacie wyborów z kuryi miast. Ogółem wypadły one o tyle korzystnie dla Niemców, iż dziś już powiedzieć można nie oglądając się na wypadek wyborów z wielkiej własności, że stosunek liczebny opozycyi do stronnictwa rządowego w krajach koronnych niemieckich żadnej, w krajach zaś z mięszaną narodowością bardzo nieznacznej ulegnie zmianie. W niemieckich miastach Morawy kandydaci z pocztu „wiernych konstytucyi“ otrzymali stanowczą przewagę. Podobnie rzecz się miała w Szląsku, który wybrał samych centrałów, jak Blitsfelda, Heintza i Dietricha. W Styryi wszyscy wybrani nawet z większej własności liczą się do autonomistów, recte do dualistów; w Voralbergu głosy padły przeważnie na „wiernych konstytucyi“, w Tryeście zaś frakcya przyjaźna rządowi otrzymała górę.

Wybory z kuryi miast w Czechach pozbawiły Niemców kilku głosów, tak iż w przyszłej kadencyi w reprezentacyi miast Niemcy z Czechami zachowają mniej więcej równowagę. Że zaś deputowani niemieccy tej kuryi jako właściciele wielkich zakładów przemysłowych niewątpliwie znaczną część czasu po za Izbą spędzać będą musieli, przeto — konstatuje ze smutkiem prażski *Tagesbote*, organ niemiecki — przeważą Czesi i w kuryi miast Niemców!

Mimo tego, zdaniem *Tagesbota*, stronnictwo jego nie ma powodu do niezadowolenia z wyborów. Umilkną już raz przecie owe nieznośne krzyki na umyślną niesprawiedliwość ustawy wyborczej, powoli pogodzą się z nią Czesi, a zmiana ordynacyi wyborczej przestanie być najgorętszem życzeniem ich przywódzców, skoro się przekonają, że na teraźniejszej dobrze wyjść mogą. Żywioł niemiecki, lubo w ostatnich wyborach poniósł uszczerbek, z obojętnością przyjmuję rezultat takowy, budując na przyrodzonem swojem znaczeniu.

Nar. Listy cieszą się, że ostatnie wybory wycisnęły na Pradze piętno przeważnie czeskiego miasta. Obok Pragi cześć należy się także Pilznu. Wybory tamecznej Izby handlowej dowiodły, że i słowiańscy mieszkańcy Czech trudnią się handlem i przemysłem.

Dodajemy w końcu, że zachowanie się wyborców podczas aktu elekcyi w Czechach i Morawie dowiodło wysokiej politycznej dojrzałości mieszkańców. Były okręgi wyborcze w Morawie, w których ani jeden z wyborców na terminie elekcyi nie chybił. W Pradze zaś zdarzył się wypadek, iż pewien wyborca obłożnie chory, kazał się na noszach zanieść przed gmach, w którym się głosowanie odbywało i zawezwał komisyę wyborczą, aby skoro po wschodach wejść nie może, na ulicy odebrała głos od niego. Komisya uznała za słuszne żądanie chorego, opuściła salę głosowania i na ulicy odebrała wotum gorliwego wyborcy.

— Wydział do spraw wspólnych w Peszcie obraduje teraz bez przerwy. Punkta, nad którémi w ostatnich dniach ubiegłego tygodnia dyskusya się toczyła, mają za przedmiot delegacye. Pierwsze ustępy (25—30) dotyczących wniosków komisyi przyjęto bez zmiany, a ustęp 31 z poprawką Szent Kiralyego tej osnowy: Liczba członków tych delegacyj oznaczoną zostanie przy dyskusyi nad szczegółami, teraz to się tylko stanowi, iż liczba ta z żadnej strony 60 przekraczać nie może.

Ustępy 32 i 33 przyjęte bez zmiany, ustęp 34 z następującą modyfikacyą St. Kiralyego: Delegacye powołuje JCMość na oznaczony termin do miejsca, w którem w owym czasie Cesarz przebywać będzie; ustawodawstwo węgierskie życzy sobie atoli, aby posiedzenia delegacyj odbywaly się naprzemian w Peszcie i w Wiedniu.

Bez zmiany przyjęto dalsze ustępy aż do 43go który uchwalono z tą poprawką Melchiora Lonyaya iż minister skarbu węgierski z dochodów wpływających miesięcznie część przeznaczoną na pokrycie wydatków wspólnych, oddawać będzie co miesiąc w proporcyi wspólnemu ministrowi skarbu.

Na posiedzeniu w dniu następnym — w piątek — przyjęto najprzód podług wniosków podkomitetu ustępy 44 i 45, tudzież ustęp 46 traktujący o prawie inicyatywy delegacyj, a to pomimo opozycyi. Ustęp 47 przyjęto z następującą poprawką: W regule, posiedzenia delegacyj będą się odbywać publicznie. Postanowienia wyjątkowe określi regulamin, uchwała powziętą być atoli może tylko na posiedzeniu publicznem. Ustęp 49 przyjęty z małoznaczącą, ustępy 48, 51—56 bez żadnej zmiany. Do ustępu 57 przyjęto poprawkę Lonyaya, aby wykreśliwszy punkt ostatni, do ustępu 63 dodać następujące postanowienie: Równocześnie z oznaczeniem kwoty i zawarciem traktatu celnego w drodze wolnego porozumienia oznaczonym zostanie podług norm zawartych w ustępach 57 i 63 dodatek roczny na spłatę części długu publicznego przejętej przez Węgrów.

— W Piątek burmistrz i wice-burmistrz miasta Pesztu podali się z niewiadomych jeszcze przyczyn do dymisyi. Tawernik Sennyey wzbraniał się ją przyjąć. Dalszy tok tej sprawy niewiadomy jeszcze.

— *Presse* doniosła była przed kilku dniami iż p. Beust postawił wniosek na Radzie ministrów, aby miasto nadzwyczajnej Rady państwa powołać zwykły Reichsrat ściślejszy i temuż zawartą już ugodę z Węgrami nie do traktowania konstytucyjnego ani nawet do wysłuchania jego „równoważnego głosu“, przedłożyć lecz po prostu do wiadomości jako fakt już dokonany.

Otóż biorąc pochop z tego doniesienia *W. Abendpost* zapewnia w numerze swym ostatnim, iż ani powyższy ani żaden podobny wniosek na Radzie ministrów postanowionym nie został.

— Statystyka procesów drukowych w latach 1863, 1864, 1865 i 1866 podług urzędowych źródeł sporządzona, dostarcza dat następujących:

W r. 1863 zapadło za zbrodnie wyroków 10, za przestępstwa 69, a mianowicie za zbrodnie w Wiedniu 5, w Bernie 2, w Pradze 3, za przestępstwa w Wiedniu 43, w Inspruku 5, w Gracu 3, w Tryeście 1, w Zadarze 1, we Lwowie 2, w Krakowie 2, w Bernie 6, w Pradze 7.

W r. 1864 uznano w 15 wypadkach dzienniki winnemi zbrodni, która to cyfra rozpada się na następujące miasta: Wiedeń (1), Grac i Triest (po 3), Lwów (1), Kraków (5 — procesa *Czasu*), Praga (4), — zaś w 68 wypadkach uznano je winnemi przestępstwa, a mianowicie Wiedeń (34), Inspruk i Gradec (po 4), Triest (3), Lwów (3), Kraków (6 — procesa *Czasu*), Berno (2), Praga (13).

W r. 1865 wyroki w 15 wypadkach orzekły zbrodnię, a w 81 przestępstwo, a mianowicie pierwsza cyfra dzieli się między następujące miasta: Wiedeń (1), Triest (1), Lwów (8), Praga (5), ostatnia zaś między Wiedeń (43), Inspruk (4), Gradec (4), Tryest (1), Lwów (7), Kraków (1), Berno (3), Praga (18).

W r. 1863 w trzech procesach skazano za zbrodnię, a w 51 za przestępstwo, a mianowicie za zbrodnię: W Wiedniu, Gracu i Lwowie po razu, za przestępstwo: w Wiedniu (33), w Inspruku (1), w Gracu (2), w Tryeście (2), we Lwowie (8), w Krakowie (1), w Bernie (2), w Pradze (2).

Ogółem w całej monarchii zapadło w sprawach drukowych od r. 1863 do 1866 r. 43 wyroków za zbrodnie, 270 za przestępstwa; z tych w Galicyi zapadło 19 wyroków za zbrodnie, 29 za przestępstwo, a mianowicie we Lwowie 12 za zbrodnie, 19 za przestępstwa, w Krakowie 7 za zbrodnie, 10 za przestępstwa.

Prusy.

Poseł Mieczysław Waligórski interpelował ministeryum pruskie d. 25 stycznia z powodu utrudnienia związków komunikacyjnych między krajami pruskiemi a rosyjskiemi, a osobliwie między W. Księstwem Poznańskiem a Królestwem Polskiem, tudzież z powodu aresztowania poddanych pruskich jadących za pasportem, wybierania od starozakonnych podróżnych opłat itd. Interpelacyę tę podaliśmy przed kilku dniami. Tu podajemy w całości mowę, którą miał poseł Waligórski w poparciu swojej interpelacyi:

Panowie! Sądzę, że wystósowane przezemnie do rządu J. Kr. Mości zapytanie jest na czasie, i że Panowie uznajecie jego nagłość. Po oświadczeniu rządu rosyjskiego, że wszelkie negocyacye względem zawarcia traktatu handlowego i celnego z Ro-

syą nie mają zgoła żadnych widoków, i po zniszczeniu ostatnich śladów autonomii Królestwa Polskiego pod najświeższemi razami rosyjskiego możnowładztwa, uważam obecną chwilę za najstósowniejszą, zwrócić publiczną uwagę na wzmagające się niebezpieczeństwo, jakie z tego powodu zagraża interesom handlowym i nadgranicznym stosunkom tak W. Księstwa Poznańskiego jak sąsiednich prowincyj. Byłoby mi bez wątpienia daleko milej, gdyby ta sprawa poruszoną została w izbie przez kogo innego, Gdy atoli dotychczas nikt się nią nie zajął, będę się starał zatrzeć nieprzyjemne wrażenie, jakiego wielu z Was a zapewne i niejeden z Panów, siedzących za stołem ministeryalnym, doznaje, ile razy który z moich politycznych przyjaciół głos zabiera, przez to, iż się będę ściśle trzymał przedmiotu i tylko wtedy dotknę polityki, gdy ją będzie trudno pominąć. Skargi na rosyjski system prohibicyjny i ztąd wynikłe zamknięcie granicy zachodniej Królestwa Polskiego zaczynają się prawie z tym samym rokiem, w którym został podpisany ów pamiętny traktat z dnia 3 maja 1815 r., stanowiący jeszcze podziśdzień jedyną międzynarodową podstawę wzajemnych stosunków handlowych między Prusami a Rosyą. Artykuł 28 tego traktatu brzmi, jak następuje:

„Aby w wszystkich ziemiach dawniejszej Polski podnieść ile możności jak najwięcej rolnictwo, ożywić przemysł mieszkańców i ustalić ich dobrobyt, postanowiły obiedwie wysokie kontrahujące strony, aby nikt nie podawał w wątpliwość ich dobroczynnych i ojcowskich zamiarów w tym względzie, raz i na zawsze uwolnić we wszystkich swych prowincyach od r. 1772 handel wszystkich płodów i wyrobów tychże ziem od wszelkich ograniczeń.“

Dalej w artykułach 19, 23 i 24 jak następuje: „Mieszkańcom po obu stronach granicy nie mają być czynione żadne trudności w ich wzajemnych stosunkach granicznych.“ — „Żegluga na wszystkich wodach i kanałach dawniejszej Polski (1772) w całej ich rozciągłości od źródeł aż do ujścia jest wolna.“ — „Aby tem więcej zapewnić wolność i swobodę żeglugi i zwolnić ją odtąd od wszelkich ograniczeń, ustanowiły obiedwie kontrahujące strony jeden tylko rodzaj opłaty od żeglugi, która ma być stósowną do objętości beczek albo do ciężaru ładunku.“

Od czasu zawarcia tego traktatu mnożą się z wszech stron rozliczone skargi. Starania rządu pruskiego w latach 1818, 1825, 1857, słabe środki zaradcze w stosunkach do złego wzmagającego się z każdym rokiem, wykazują coraz dobitniej, że im ściślej łączyły się Prusy z Rosyą w politycznych stosunkach, tem większemu uciskowi podpadały ich stosunki handlowe i graniczne. Wszak to właśnie w 1865 r. mówiono w kołach zresztą dobrze poinformowanych o zawarciu konwencyi celnej, która wszakże tak niekorzystną była dla handlu pruskiego, że ją postanowiono raczej nietkniętą pozostawić w tece. Nie chcę Panów wcale nużyć przytaczaniem licznych rok rocznie powtarzających się sprawozdań, podań i zażaleń, które reprezentanci kupiectwa W. Księstwa Poznańskiego, Szląska i prowincyi Pruskiej podawali do rządu Jego Kr. Mości z prośbą, ażeby zasłaniał ich handel na granicy rosyjsko-polskiej przeciwko coraz wzmagającemu się uciskowi i przeciwko barbarzyńskiemu postępowaniu na komorach, sprzeciwiającemu się zupełnie wymaganiom postępu czasu. Ktoby się z Panów zechciał bliżej zapoznać z tym przedmiotem, ten znajdzie bogaty i wiarogodny materyał w dokładnem sprawozdaniu wydziału niemieckiego stowarzyszenia handlowego z 1864 r.

Panowie! dość spojrzeć na wschodnie i południowo-wschodnie powiaty W. Księstwa Poznańskiego, prowincyi szląskiej i pruskiej, rozciągające się nad granicą Królestwa Polskiego na przestrzeni przeszło mil 100, dość słyszeć tamtejszych mieszkańców w tym względzie się wyrażających, aby mieć jakie takie wyobrażenie, jak wielka zachodzi różnica co do oświaty, siły podatkowania i dobrobytu między tamtemi ziemiami a ziemiami, położonemi nad zachodnią i południową granicą monarchii pruskiej; kto porówna stosunek tych powiatów, ten przyzna, że gdyby stan ten miał nadal trwać, wtedy jedna dziesiąta ludności całego państwa pruskiego byłaby skazaną na nieustającą nędzę a owe wschodnie powiaty musiałyby zamienić się w „obumierające kończyny“ pruskiej monarchii.

Położenie tych powiatów pogorszyło się jeszcze bardziej w ostatnich czasach przez różne rozporządzenia rosyjskiego rządu, na które pozwoliłem sobie zwrócić uwagę Wysokiej Izby i Rządu Jego Kr. Mości w powodach do mojej interpelacyi. Przypominam tu przedewszystkiem ukaz z dnia 12 grudnia 1865 r. Co się tyczy genezy owego rozporządzenia, tyle szkodliwego dla handlu pruskiego, twierdzą niektórzy, że rząd rosyjski miał wyrazić pruskiemu posłowi w Petersburgu życzenie porozumienia się z rządem pruskim względem zaprowadzenia zmian w granicznych urzędach. Doniesiono o tem do Berlina i gabinet berliński oświadczył swoją gotowość, wysyłając natychmiast do Petersburga osobnego pełnomocnika ministerstwa handlu. Atoli tenże, przybywszy do Petersburga,zastał ku swemu i swych przełożonych zadziwieniu, rzeczony ukaz już publikowany w *Gazecie Senackiej*, jako rozporządzenie. Cokolwiekbądź, tyle przynajmniej zdaje się być pewną, że pruski nie mógł się w żaden sposób zgodzić bez wszystkiego na tak szkodliwą zmianę stosunków granicznych, które tenże ukaz zaprowadza, nawet mimo swej dotychczasowej znanej i uprzedzającej uległości dla żądań rosyjskich. Główne rozporządzenia ukazu z dnia 12 grudnia 1865 są następujące:

„Wszystkie urzędy celne na zachodniej granicy cesarstwa rosyjskiego a Królestwa Polskiego dzielą się na komory: pierwszego, drugiego i trzeciego rzędu, nadto na przykomorki i miejsca przejściowe. Jedynie tylko przez komory pierwszego rzędu mogą być wprowadzane do Rosyi i Królestwa Polskiego wszystkie niezakazane zagraniczne towary, podlegające celnej opłacie. Liczba komór pierwszego rzędu na całej linii od Eidkun aż do Katowic, wynosi 5 i to: Wierzbołów, Wincenta, Aleksandrowo-Nieszawa, Szczypiorno i Sosnowice. Powtarzam pięć, jedna od drugiej 25 mil jeograficznych odległa. Przez komory drugiego rzędu nie wolno przewozić wszystkich tych towarów, które podlegają stęplowaniu, t. j. najważniejszych wyrobów rękodzielnych. Nadto są wykluczone herbata, wino, gorące trunki, surowy i tłuczony cukier, farby, towary aptekarskie, wreszcie niektóre wyroby z złota i srebra. Nie wolno posyłać towarów przez komory drugiego rzędu do komór pierwszego rzędu. Liczba komór drugiego rzędu wynosi równie 5 i to: Słupce, Pyzdry, Wieruszów, Prażki i Herby. Przez komory trzeciego rzędu nie wolno przewozić oprócz towarów wyżej wymienionych, nadto machin i aparatów, z wyjątkiem gospodarskich. Komór tego rzędu jest 5: Pawłówko, Zieluń, Lubicz, Dobrzyń i Podgrabowo. Przez komory niższego rzędu wolno przeprowadzać tylko zboże i mąkę, przez miejsca zaś przejściowe zgoła żadnych towarów zagranicznych.“

Panowie! Jak wielkie straty pociąga za sobą to zmniejszenie komór celnych i ograniczenie ich atrybucyj dla pruskiego handlu w ogólności, a w szczególe dla handlu eksportowego W. Ks. Poznańskiego, prowincyi szląskiej i pruskiej, pojmie każdy bliżej z tym przedmiotem obznajmiony. Dla objaśnienia zwracam uwagę na to, że po zamienieniu komór pierwszego rzędu w Słupcach, Podzameczu i Wieruszowie na granicy W. Ks Poznańskiego a w Prażkach na granicy szląskiej, na komory drugiego rzędu, wszystkie towary, których przewóz nie jest dozwolony przez komory drugiego rzędu, a które stanowią najważniejszą gałęź handlu trzech prowincyj, mogą być przeprowadzane do Królestwa Polskiego tylko przez Aleksandrowo pod Toruniem, przez Szczypiornę pod Kaliszem lub Sosnowice pod Mysłowicami. Tak np. kupiec z Wrześni musi objeżdżać 12 do 14 mil z tej tu i z tamtej strony granicy, ażeby się dostać do Słupcy, $2^1/_2$ mili od Wrześni odległych.

Skutkiem zakazu wprowadzenia towarów do Królestwa Polskiego zmniejszyły się dochody kasy państwa w przeszłym roku na jednej z najmniej uczęszczanych stacyj, w Robakowie w powiecie pleszewskim, o 4000 tal. Import płodów surowych z Królestwa Polskiego zmniejszył się skutkiem ostatnich rozporządzeń o 50 proc., a liczba podróżujących o 40 proc. Niemała liczba znacznych kupców i spedytorów, którzy się osiedlili nad granicą rosyjsko-polską w bliskości komór celnych, została przyprawioną o bankructwo.

Atoli ukaz z 12go grudnia 1865 r. jest nietylko szkodliwym dla handlu, ale zawiera także wiele niestósownych przepisów i w najwyższym stopniu uciążliwych ograniczeń dla podróżujących, przedewszystkiem zaś dla mieszkańców granicznych. Rosyjscy urzędnicy w Królestwie Polskiem tłómaczą sobie rozporządzenie ukazu, że miejsca przejściowe są ustanowione głównie dla wygody osób zamieszkałych nad granicą, opatrzonych w legitymacyjne karty, w ten sposób, że nie przepuszczają przez owe miejsca pruskich obywateli podróżujących z paszportami, ale odsyłają ich do komór pierwszego, drugiego albo trzeciego rzędu. Przez miejsca przejściowe można przejeżdżać granicę tylko z kartą legitymacyjną, którą mogą posiadać tylko obywatele mieszkający najdalej 3 mile od granicy z prawem wydalenia się za granicę najdalej 3 mile. Ażeby na mocy takiej karty wrócić napowrót do Prus, trzeba się postarać nietylko o wizę u miejscowej policyi, gdzie podróżujący przebywał, ale nadto i u cząstkowego naczelnika wojennego, który mieszka zwykle 3 do 4 mil od granicy. Temu zaś nie wolno znowu wizować paszportów, dozwolonem to tylko jest powiatowemu naczelnikowi wojennemu, który 3 do 4 mil jeszcze dalej mieszka.

Oczywiście, że ci urzędnicy wojennego stanu nie mają stałych godzin biurowych, tak, iż podróżujący, który już kilka mil naprożno zrobił, ażeby wizę otrzymać, musi czasami 24 godzin czekać, zanim mu naczelnik wojenny zechce dać posłuchanie.

Niedawno temu zaszły wypadek w Poznańskiem przedstawi wam jaśniej, panowie, niedorzeczności obecnych stosunków granicznych. Pewien właściciel ziemski, nazwiskiem Preis z Siedlimowa w powiecie mogilnickim, posiada wieś tuż nad granicą Królestwa Polskiego i to niedaleko punktu przejściowego Wilczyna. Pan Preis hoduje konie i źrebce, które chłopak pasa na łąkach, rozciągających się w podłuż granicy. Dnia jednego, kilka spłoszonych źrebców umyka za granicę. Chłopak dosiada konia i goni za niemi. Schwycony przecież porówno z źrebcami przez objeżczyków na tamtej stronie granicy, odesłany zostaje do miasta powiatowego Konina, gdzie go do więzienia wtrącono, źrebcaki zaś sprzedano jako zdobycz wojenną. Pan Preis dowiedziawszy się, że chłopak z źrebcami gdzieś przepadł, wysyła swego urzędnika do Wilczyna. Tam dowiaduje się urzędnik, że chłopaka wraz z źrebcami odesłano już do Konina, jedzie więc 4 do 5 mil dalej, ale zaledwie przybywa do Konina, zostaje natychmiast zaaresztowany, z powodu, iż nie posiada paszportu, lecz tylko kartkę.

(Wesołość. Słuchajcie! słuchajcie!)

Ostatecznie nic innego nie pozostaje panu Preisowi, jak zabrać paszport i udać się przez Słupce do Konina 5 mil od jego wsi odległego. I tak pan Preis zapłaciwszy znaczną kontrybucyę w brzęczącej monecie, kontent był, że mógł przynajmniej uwolnić swych ludzi; pożegnał Konin i oczywiście także — swoje źrebce, które przepadły na zawsze na rzecz zdobywców.

(Wesołość. Słuchajcie!)

(*D. c. n.*)

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 4 lutego. Dziś rano przejechał tędy do Wiednia JExcellencya Namiestnik hr. Gołuchowski, nie zatrzymując się wcale.

— Wybory posłów odbywają się do téj chwili w mieście naszem, a rezultat ich nie jest jeszcze wiadomy; zdaje się jednak nie ulegać wątpliwości, że wybór posłów Majera, Zyblikiewicza i Samelsohna zapadnie niemal jednomyślnie. Z zadziwieniem oglądaliśmy wielką liczbę kart legitymacyjnych drukowanych po niemiecku. Gdyby nie to, że ustawa wyborcza jest późniejsza, mniemalibyśmy, że karty te sięgają czasów Bacha i jego etnograficznych studyów w kraju naszym, których ślady ciągle bywają odnawiane, bo system dłużéj trwa niż człowiek, który go wprowadził.

— Wyszedł zeszyt lutowy czasopisma *Przegląd Polski* i zawiera następujące przedmioty: „Rzecz o podatkach i ich reformie“ przez Mieczysława Marassé. — „Centralizacya handlowa“, przez Kazimierza Chłędowskiego. — „Konstanty Gaszyński“, przez Lucyana Siemieńskiego. — „O kwestyi ruskiej“, przez Bernarda Kalickiego. — „Do dziejów cywilizacyi powszechnej“, przez Leona Skorupkę. — „Kronika literacko-artystyczna“, przez Józefa Szujskiego. — „Przegląd polityczny“, przez Stanisława Koźmiana. — „Kilka słów o młodzieży polskiej kształcącej się w Szwajcaryi.“

Tym razem, z działu „Przegląd polityczny“ dowiedzieliśmy się czegoś nowego, to jest, że broszura „Kilka prawd z dziejów naszych“ p. Szujskiego, jest „wypływem opinii i przekonań redakcyi *Przeglądu Polskiego*.“ Nigdzie o tem p. Szujski w swej pracy nie wspomniał; nie ukazała się ona w tem czasopismie; wychodziła z tak wyłącznie osobistego stanowiska autora, który ją jako rezultat z samotności swych studyów i z wrażeń doznanych podawał, a nadto nosiła tak wybitnie cechę jego powołania jako historyka a talentu jako pisarza, iż nikt zaprawdę owego udziału redakcyi *Przeglądu* domyśleć się w niej nie mógł, i w rzeczy samej nie domyślił się. Wydanie tej broszury nakładem *Przeglądu* mogło przeciwnie wprowadzać na domysł, że z tych lub innych powodów, w które wchodzić nikt nie miał przyczyny, współpracownik tego czasopisma bierze sam odpowiedzialność za osobno ogłoszoną pracę. Zresztą nie było i nie jest dotąd zwyczajem, aby zasługi i talent lub też wady i nieudolność autora broszury szły na karb jej nakładcy. Może więc *Przegląd* wziąść broszurę p. Szujskiego za swój programat, i winszujemy mu tego szczerze, ale nie ma wcale powodu pisać: „że krajowe dzienniki oceniły ją z tem pominięciem *Przeglądu Polskiego*, które ze strony dzienników tej prowincyi zbyt jest systematycznem, abyśmy się już nie byli do niego przyzwyczaili.“ Nie bardzo — skoro się użalamy, ale bo też i nie było jeszcze czasu do tego. Nie może to atoli zadziwiać, bo właściwe jest nowym czasopismom żywić się złudzeniem, jakoby wszystko: idee, opinie, a nawet kwestye dopiero od ich ukazania się brały początek, jakoby przedtem nic zgoła nie było; a ztąd mniemanie, że wszystkich oczy na nie tylko zwrócone, że one są wyrocznią, że istnieje przeciw nim sprzysiężenie, to jest „systematyczne pominięcie“. Do nas atoli *Przegląd* stósować tego zażalenia nie może, bośmy mu dowiedli już po dwakroć w sprawie wyborczej, że „systematyczności“ u nas nie ma, a moglibyśmy właśnie sądzić z jego postępowania w tej kwestyi, ze on ją względem *Czasu* zachowuje. Nie pomijamy wprawdzie tego, co naszem zdaniem na wzgląd zasługuje. „Systematyczność“ czyli niechęć, o jaką innych *Przegląd* oskarża, jest tylko dowodem braku odrębnej u niego dotąd barwy i wyrobionego stanowiska. Zapomina zbyt często, że w dziennikarstwie jak wszędzie: *paulatim summa petuntur.*

— W ciągu dni od 27 stycznia do 1 lutego pociągnięto pod rewizyą w Krakowie z powodu oświetlania sieni 551 domów; znaleziono nieoświetlonych 81, których właściciele skazani zostali na grzywny.

— Na posiedzeniu Oddziału nauk moralnych w Tow. Nauk. Krak. d. 1go lutego X. kanonik Pękalski odczytem rzeczy: *O mężach Zgromadzenia XX. Miechowitów, którzy piśmiennictwem swem zasłużyli się polskiemu narodowi*, zakończył o tym zakonie swą historyczną pracę; poczem p. Stan. Zarański czytał w dalszym ciągu rozprawę: *O reformie elementarnego nauczania dziejów.* Następnie obradowano nad odezwą Prezesa Tow. Nauk. téj treści, iż ze sumy zapisanéj Towarzystwu przez ś. p. ks. Jerzego Romana Lubomirskiego, pewna część może być obecnie użytą na zakupno dzieł z zakresu nauk moralnych. Zgromadzeni przyjąwszy wiadomość o tak rychłem ziszczaniu się pięknéj myśli zapisodawcy, upoważnili swego Przewodniczącego, Dra Józefa Kremera, do utworzenia komisyi z 5 członków, reprezentujących filozofię, teologię, historyę, prawo, tudzież literaturę i filologię, którąby z przeważnem uwzględnieniem pisarzy polskich, potrzebny ku temu spis dzieł ułożyła.

— W piątek przedstawiono po raz drugi komedyą w 5 aktach p. Sardou *Poczciwi wieśniacy* (Nos bons villageois), wczoraj po raz dziewiąty operę St. Moniuszki „Halkę“. Obadwa te przedstawienia dość licznie zapełniły teatr.

— Członkowie Resursy mieszczańskiéj dali w sobotę w salach hotelu Saskiego bal, w którym miały udział tylko rodziny członków téj Resursy lub osoby przez nie wprowadzone. Około 400 osób zebrało się, a tańce trwały do 5éj rano. Był to więc jakby rodzaj pikniku na wspólny koszt urządzonego. Resursa ma podobno częściéj powtarzać takie tańcujące zabawy.

— Wczorajszy bal maskowy był bezwątpienia najliczniejszy i najświetniejszy z tegorocznych, tak co do doboru masek, jak co do niemaskowanych osób, które w nim wzięły udział. Cechowało go niezwykłe dotąd ożywienie; maski pełniły skrzętnie swoje zadanie mistyfikowania znanéj i nieznanéj sobie publiczności i nie jeden dowcip przebłysnął wśród powszechnéj szermierki słów. Jakkolwiek dowcip ów zdradzał nieraz zbyt ciętą drastyczność, jednakże nie można mu z tego czynić zarzutu, jest ona bowiem właściwie ową iskrą, która budzi życie. Wśród wielu pięknych i ciekawych dominów, wyszczególniały się dwa, nie powierzchowną świetnością lecz ciągłą ruchliwością, mnóstwem tajemniczych alluzyj, wprowadzających w podziwienie humorem i tu i owdzie dowcipem. Był to pielgrzym w czarnym *dominie* i żyd, który znał wybornie stosunki wszystkich.

— Dowiadujemy się, że towarzystwo literatów i artystów, które wniosło podanie o koncesyę na założenie resursy literacko-artystycznéj, o czem w swoim czasie donosiliśmy, w d. 9 lutego urządzi w sali redutowéj na cele dobroczynne *Bal artystów i literatów.* Choćbyśmy mieli zdradzić sekret, powiemy, że urządzający ów bal gorliwe czynią zabiegi, aby był artystycznym w całem znaczeniu tego epitetu. Dodajmy do tego cel dobroczynny, a ponęt aż nadto, by publiczność licznie zapełniła „bal artystów i literatów“.

— D. 26 stycznia złodzieje zakradli się do stacyi kolei żelaznéj w Kutnie na drodze warszawsko-bydgoskiéj, wydobyli wmurowaną małą kasę żelazną i takową wynieśli w pole, gdzie ją rozbili. Łoskot atoli ściągnął na nich stróża, który dognał jednego sprawcę, lecz ten naprzód usiłował przekupić stróża dając mu dwa zegarki złote, a gdy to niepomogło, zadał mu kilka ran nożem. Nadbiegła jednak stróżowi pomoc i zbrodniarza przytrzymano, a zeznania jego ułatwiły schwytanie i drugiego. Kasa była prawie próżna, bo dniem poprzednio kasyer odesłał pieniądze znaczne, które miał w kasie i na które złodzieje się złakomili. Znaleziono jednak przy nich kilka zegarków złotych pochodzących z kradzieży wykonanéj przed kilku tygodniami w Toruniu u pewnego zegarmistrza.

— Znany publicysta rosyjski radca stanu Mikołaj Grecz umarł w Petersburgu 16go stycznia, mając lat 81. Grecz początkowo zajmował się studyami gramatycznemi i historycznemi, lecz następnie za rządów Mikołaja redagował artykuły polemiczne w *Pszczole* i używany był do tajnych misyj między Słowianami. Rozległe utrzymywał on korespondencye z znakomitszymi Czechami i Chorwatami.

— W ciągu dni 1go, 2go i 3go lutego przeciągały chmury. Ciepło w cieniu doszło dnia 1go do $+2^o.0$ od $+0^o.2$, następnego do $+2^o.6$ od $-0^o.6$, 3go do $+3^o.2$ od $+0^o8$. Wiatr zachodni lub do tegoż zbliżony. Barometru stan najwyższy był dnia 2go o godzinie 6éj rano 334''',70, a najniższy 1go o 6éj rano 329''',86, dnia zaś 4go lutego o godzinie 6téj rano stan jego wynosił 332'''78; termometr w tym czasie wskazywał $+1^o.6$ R.

— We wtorek dnia 5go lutego, Śtéj Agaty panny męczenniczki.

Sprawy Sądowe.

We wtorek d. 5 lutego: Wyczesanej Magdaleny — o gwałt publiczny; Błaszaka Jana — o ciężkie obrażenie ciała; Zieglera Jakóba — o kradzież; Ramsika Salomona — o kradzież.

We środę dnia 6: Wojciszka Antoniego — o gwałt publiczny; Grünberga Abrahama — o oszustwo; Zielińskiego Franciszka i wspólników — o kradzież.

We czwartek d. 7: Góraka Jędrzeja — o ciężkie obrażenie ciała; Kmiecia Marcina — o kradzież; Pawlusia Jana — o obrazę majestatu.

W piątek d. 8: Pawlusia Marcina — o kradzież; Thorowej Anny — o podpalenie.

W sobotę d. 9: Perlera Antoniego — o oszustwo;

Przyjechali do Krakowa od 2go do 4go lutego.

HOTEL POLLERA: Ludwik Westenholz właśc. kopalni z Dąbrowy, T. Danziger kupiec z Lipska, Kajetan Wolski właściciel dóbr z Spytkowic, Gustaw Friaman muzykant z Saksonii, August Lewiński c. k. oficer, Adam Śmilewski dzierżawca, S. Rober kupiec z Morawy, Jakób Gross fabrykant z Biały, Gustaw Roztonil c. k. naczelnik, Józef Etmajer urzędnik z Tuchowa.

HOTEL SASKI: Wojciech Offner c. k. kapitan sztabowy, Fryderyk bar. Strassberg oficer z Düsseldorfu, Jan Bothe oficer artyleryi z Bononii, Franciszek Studnicki właściciel dóbr z Demblina, Zygmunt Reisner fabrykant, Berthold Abetha Dr med. z Wiednia, Emilia Rotkiewiczowa właścicielka dóbr z Galicyi, Franciszek Lipiński aktuaryusz z Poznania, Janus Creagh kapitan angielski z Angli, Adam Miłaszewski dyr. teatru ze Lwowa, Adella Geppertowa właścielka dóbr, Wincenty hr. Bobrowski właściciel dóbr z Galicyi, Wincenty Wróblewski dyr. fabr. z Tenczynka, Władysław Dąmbski właściciel dóbr z Wojnicza, Wincenty Wroniewski z Rudna, Emil Konaszewski dyr. fabr. z Kongresówki, Adella Helclowa właścicielka dóbr z Rzędowic.

HOTEL POD RÓŻĄ: Józef Baml urzędnik kolei warszawskiéj, Szczepan Stojowski właściciel dóbr z Siedlisk, Juliusz Majer kupiec z Biały, Eliasz Loewenfeld z Chrzanowa, Kees c. k. półkownik 28 pułku piechoty, Zakrzyński Stanisław z Kongresówki.

Przegląd polityczny.

Depesze telegraficzne.

Monachium 2 lutego. Książę Hohenlohe, minister wojny Prankh, hr. Taufkirchen i major Massenbach wyjechali dziś do Sztutgartu na koferencye ministeryalne państw południowo-niemieckich w sprawie organizacyi wojskowej.

Florencya 1 lutego. Dekret królewski znosi postępowanie karne za zbrodnie polityczne dokonane w królestwie Włoskiem, o ile takowym nie towarzyszyły zbrodnie popełnione na osobach i własności albo przeciw prawom wyjskowym.

Rzym 1 lutego. *Giornale di Roma* oświadcza, iż zupełnie mylnem jest, aby operacya finansowa między domem Langrand-Dumonceau a Włochami zawartą została po dłuższych układach z Rzymem i z biskupami włoskimi. Dziennik ten dodaje: Twierdzenia innych urzędowych dzienników włoskich pod względem zdania Stolicy Apostolskiej nie zasługują wcale na wiarę; są to knowania mające na celu zyskać na czasie i zamydlić światu oczy, aby dokonać lepiej skrycie dojrzewających bezbożnych i antichrześciańskich planów.

Wiedeń 2 lutego.

α. Wiadomość, że zamiast nadzwyczajnego Reichsrathu ma być zwołanym ściślejszy, zaniepokoiła, zdaje się, mianowicie Czechów. Z tego powodu polityczni koryfeusze prażscy pospieszyli tutaj, aby się osobiście przekonać o prądzie, jaki panuje w sferach rządowych. Ale dzienniki tutejsze przesadzają, donosząc o formalnych konferencyach, które się toczyć mają między p. ministrem stanu a przywódzcami narodowego stronnictwa w Czechach. Co się tyczy mianowicie przybycia do Wiednia namiestnika Czech, hr. Rotkircha, to takowe nie ma za przyczynę pobudek politycznych, lecz sprawę wynagrodzenia szkód wojennych. Wprawdzie hr. Rothkirch będzie niewątpliwie nagabywanym i w kwestyach politycznych, ale nie one stanowią, jak powtarzam, właściwy powód podróży namiestnika czeskiego do Wiednia.

Wiedeń 3 lutego.

α. Nagle znaleźliśmy się pośród groźnego przesilenia ministeryalnego. Z powodu zasadniczej różnicy w opiniach z p.Beustem, hr. Belcredi wniósł prośbę o dymisyę. Hr. Belcredi żąda, aby ugoda z Węgrami przedłożoną została reprezentacyi krajów z tej strony Litawy z zawezwaniem, aby taż dała o niej swój głos równoważny. Br. Beust zaś żąda, aby ugoda owa jako czyn dokonany uważana, tylko do wiadomości tejże reprezentacyi podaną została. Hr. Belcredi czyni kwestyą gabinetową z przychylenia się do swego żądania. Decyzyą Cesarza JMci jeszcze niezapadła, ile że rząd chce się pierwej zapewnić o postępowaniu Czechów i Polaków. Konferencya ministrów odbyta dziś w pomieszkaniu hr. Beusta toczyła się już w nieobecności hr. Belcredego.

Wiedeń 3 lutego.

— *r.* Hr. Belcredi wniósł prośbę o dymisyę i nie bierze już udziału w konferencach ministeryalnych. P. Beust przewodniczy radzie ministrów. Cesarz JMć jeszcze nic przyjął dymisyi hr. Belcredego.

Otrzymaliśmy wczoraj wieczór następujący telegram z Wiednia:

„Hr. Belcredi miał się podać do dymisyi. Decyzya cesarska jeszcze nie zapadła“.

Objaśnienie tego telegramu znajdą czytelnicy w liście wiedeńskim *bez znaku* wyżej umieszczonym, który pochodzi z bardzo dobrego źródła. W chwili kończenia dziennika otrzymaliśmy jeszcze listy z Wiednia o przesileniu gabinetowem, jakoteż wiedeńską *Sonntags Ztg*, która nadmienia o niem, jako o giełdowej wiadomości, a mianowicie o podaniu się hr. Belcredego do dymisyi, lecz nieprzyjęciu jej jeszcze przez N. Pana. Pisze także o tem nasz korespondent *α*, którego list wyżej podajemy.

Z tego samego źródła wiarogodnego, z którego mamy wspomniany list bez znaku, dochodzą nas z Wiednia w tej chwili wiadomości z dnia 3 b. m. których treść odnosi się do owego rozdwojenia gabinetowego. Piszą nam zaś, że kryzys ministeryalną można uważać za skończoną, albowiem N. Pan przyjął dymisyę hr. Belcredego, zanim jeszcze przybył hr. Gołuchowski dla dania żądanych od niego wyjaśnień co do Galicyi. Hr. Belcredi pod parciem przeciwnego sobie stronnictwa, które znajdowało u dworu wysoką przychylność, nie mógł dłużej pozostać w wątpliwości. W tem samem — jeśli porównać się godzi — położeniu zostawał N. Pan; zdecydował się przeto na przyjęcie dymisyi, lubo hr. Rothkirch dawał do zrozumienia, że Czesi do szczuplejszego Reichsratu nie wejdą. Br. Beust żąda, aby szczuplejszej Radzie państwa zaoktrojować ugodę z Węgrami, jaką rząd zawrze bez niej; gdy przeciwnie hr. Belcredi chciał, ażeby nadzwyczajnej Radzie państwa został przedłożony projekt zgody z Węgrami do decyzyi. Stanowisko Czech i Galicyi staje się w tej chwili niezmiernie trudnem, albowiem przeciwna strona stanęła na polu jakoby konstytucyjnem i gotowaby uciec się do ostatecznego środka, jakim jest wybór bezpośredni do Reichsratu.

Hr. Belcredi pozostanie jeszcze w charakterze ministra stanu, dopóki następca się po nim nie znajdzie, ale już nie zasiadał na radzie ministrów, której przewodniczył bar. Beust. Zostanie on też prezesem rady ministrów i ministrem stanu, a sprawy wewnętrzne obejmie jaki minister administracyjny. Ks. Auersperg wątpić, aby przyjął taką podrzędną rolę, a Kaiserfeld nazbyt blisko z myślą Belcredego spowinowacony, aby mógł wejść do gabinetu; o Herbście, Giskrze nie ma dotąd mowy; telegrafowano zaś po namiestnika Kellersperga do Tryestu. Hr. Belcredi ma wyjechać z Wiednia.

Taka jest treść listu owego. Mimo dobrego źródła, z jakiego on pochodzi, nie możemy oczywiście wszystkich jego szczegółów brać bez zastrzeżenia, zwłaszcza, gdy w tej tak ważnej sprawie jaką jest organizacya monarchii, nastałby zupełny przełam. Nadmienić jednak musimy, że sytuacya chwilowa odpowiada i szczegółom podanym przez tego korespondenta i wnioskom z nich wyciąganym.

Powyżej podajemy zupełny wykaz deputowanych z gmin wiejskich wybranych dnia 1 bm., który zebraliśmy częścią z doniesień i listów, częścią z telegramów, o jakie się postaraliśmy. Zarazem zestawiliśmy wybory teraźniejsze z dawniejszemi. Dziś wybór z miast jeszcze nam nie jest wiadomy. W Krakowie wybór pp. Józefa Majera, Mikołaja Zyblikiewicza i Szymona Samelsona jest zapewniony.

Donoszą nam z Warszawy o wywiezieniu X. Domagalskiego ostatniego administratora archidyecezyi naznaczonego przez władzę duchowną, a który od maja r. z. trzymany był w cytadelli. Wywieziono go d. 26 stycznia w gubernię Samarską.

Nordd. allg. Ztg powiada, że znaczna część dzienników belgijskich systematycznie podniecą uczucie narodowe Francuzów, dowodząc, że Prusy czynią przygotowania do wojny z Francyą, że ajenci pruscy zwiedzają Francyę dla studyów strategicznych. „Niepodobieństwo mięszania się Prus w przywileje monarsze Francyi jest tak jasne, że nie potrzeba się nad tem rozwodzić“. Tak kończy organ Bismarka obronę polityki tego ministra. Na innem zaś miejscu zbija twierdzenia *J. des Débats* o programie ks. Hohenlohe, jakoby tenże chciał się poddać przewadze Prus. Interes Prus wymaga, aby podstawy traktatu prażskiego utrzymały się co do węzła między północnym i południowym związkiem. Polityka pruska musi przeto popierać porozumienie się rządów południowo-niemieckich, aby powstał i utrwalił się związek na południe Menu.

Na depeszę turecką z dnia 26 grudnia do mocarstw opiekujących się Grecyą, wystósowała Rosya odpowiedź, w której mówi, iż Turcya winna złożyć dowody zarzutów swych czynionych Grecyi, jakoby od niej wychodziły działania dążące do zakłócenia pokoju. Rząd rosyjski nie może dziś być pewnym, jak dalece skargi te są słuszne, ale z góry przyrzeka starać się, aby traktaty nie były naruszone; z drugiej jednak strony zwraca uwagę na to, że w obecnych okolicznościach nie uniknie się nadal wstrzymywania wszelkiego nacisku z zewnątrz, a od samej Porty tylko zawisło, aby zapobiegła ciągłym niepokojom, uwzględniając życzenia swoich poddanych.

Według doniesienia *Gaz. augsburskiej*, w łonie dywanu walczą z sobą dwa przeciwne kierunki: jeden pragnie bezzwłocznej wojny z Grecyą, drugi usiłuje utrzymać obecny stan rzeczy bez zmiany, w obawie, aby najmniejsza wojna nie wyrodziła zajść ogólnych i nie naraziła bytu Turcyi. Partya ta znajduje poparcie u posłów francuskiego i austryackiego. Zdaje się także, iż wicekról Egipski porusza sprężyny dyplomatyczne, aby się przygotować do ogłoszenia niepodległości Egiptu.

Kongres amerykański zniósł legacyę w Rzymie.

Według doniesień z Nowego Jorku z d. 23 stycznia zaszły zatargi między Stanami Zjednoczonemi a Nową Granadą. Poseł amerykański zażądał pasportów.

W nowym Jorku miano wiadomość, że Cesarz Maksymilian stanowczo zamierza abdykować, jeśliby zgromadzenie narodowe odmówiło mu wsparcia. Juarez zajmuje główne drogi. W stolicy wielki pobór do wojska.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu“.

Kursa. **Wiedeń** 2 lutego godzina 2 po połud. Metaliki 60·50. — Pożyczka narodowa 70·50. — Losy z roku 1860 86·—. — Akcye banku 737.— Akcye kred. 171·30. — Londyn 128.30. — Srebro 127.—.— Dukat 6·06.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA
Ksawery Masłowski.

Kurs papierów i pieniędzy.

Kraków 4 lutego.	żądają	płacą
Sreb. pol. st. za 100zł.	113	111
— nowe obr. „	121	117
Listy zast. pol. bez k.	77	75
Banknoty pol. 100 złr.	389	379
Ruble ros. za 100 rsr.	174	170
Talary prs. za 100 tal.	193	189
Bankn. pr. za 150 złr.	78½	76½
Srebro nowe austr. .	128½	127½
Dukat ważny. . . .	6 15	6 —
Napoleon d'or . . .	10 45	10 25
Półimperyały rosyjs.	10 70	10 50
Listy galic. nowe z k.	76 25	75 25
— — stare „	80 —	79 —
Oblig. indem. „	72 50	71 —
Ak. k. g. bez k. i dyw	219	214
„ L.-Cz. z całą wpł.	188	183

Wiedeń 1 lut.(t)	złr. cent.
5% Metaliki. . . .	60 10
5% Pożyczka narod.	70 30
Akcye banku wied.	734
— — kred.	167 50
Losy 5% z r. 1860 .	85 70
Srebro	128 75
Londyn 10 funt. szter	126 80
Dukat pojedynczy .	6 13

Wiedeń 1 lutego.	żądają	płacą
5% Metaliki na w. a.	55 75	55 60
— Pożyczka narod.	70 60	70 40
— Metaliki na m. k.	60 25	60 10
— Obl. ind. niż. Aus	86 50	86 —
— — czeskie	— —	90 50
— — węgiers.	73 25	72 75
— — chor. i b.	74 —	73 50
— — galicyjs.	71 25	70 75
— — bukow.	70	69 50
— — siedmgr.	68 50	68 —
Pożyczka głod. gal.	95 75	95 25
Listy zastawne:		
5% Banku nar. losow.	93 60	93 50
4% Galicyjskie. . .	— —	75 50
5½ Węgiersk. los.	88 50	88 —
5% Boden Cr. austr.	106 —	105 —
Pożyczki loteryjne:		
Losy poż. z r. 1839	145 —	144 25
— — — 1854	78 25	77 75
— — — 1860	85 90	85 70
— — — 1864	82 40	82 30
— Como-Rente.	18 50	18 —
— Kredytowe	131 50	131 —
— żegl. par. na D.	89 50	88 50
— Ks. Esterhazy	100	98 —
— Księcia Salm.	31 50	30 50
— Palfy .	27 50	26 50

	żądają	płacą
Losy ks. Klary . . .	29 50	29 —
— hr. St. Genois .	26 —	25 50
— miasta Budy . .	27 50	26 50
— ks. Windischgr.	19 —	18 —
— hr. Waldstein .	22 50	21 50
— hr. Keglevich .	14 25	14 —
— Rudolfa. . . .	12 50	12 —
Akcye bank. i przem.		
Banku narod. austr. .	736	734 —
Zakładu kredytowego	167 70	167 50
Żeglugi par. na Dunaju	484 —	482 —
Kolei półn. Ferdynan.	1630	1625
— rządowéj fr.-a .	206 10	205 90
— zachodniéj c. El.	139 50	139 —
— Pardubickiéj .	123 50	123 —
— południowéj .	204 —	203 —
— Galicyjskiéj . .	219 —	218 50
Czerniow. z wpł. 80%	185 50	185 —
Kursa zagraniczne: (3 miesięczne)		
Amster. 100 złh. (Disconto miejsc. 5½)	— —	— —
Augsg. 100 zł. nr (5)	109 —	109 —
Berlin 100 tal. . (5)		
Frankf. n. M. 100 (4½)	109 25	109 —
Hamb. 100 mark. (3¾)	96 25	96 —
Londyn 10 fun. (4½)	130 25	129 80
Paryż 100 frank. (3)	51 70	51 70

Waluty-	żądają	płacą
Cesars. korony . . .	18 10	18 —
— pół korony .	— —	— —
— dukat na wagę	6 15	6 13
— — obrączk.	6 15	6 13
Złoto *al marco* . .	6 12	6 10
Napoleondory . . .	10 40	10 37
Suwereny	— —	17 —
Fryderyki	11 —	10 90
Luidory (niemieckie)	10 70	10 60
Suwereny angielskie	13 05	12 95
Imperyały rosyjskie	10 65	10 60
Srebro	129 25	128 75
— kupony . . .	129 25	129 —
Talary związkowe .	1 93¼	1 92½
Pruskie bilety kas. .	1 93¾	1 92¾
Lwów 31 styczn		
Dukat	6 20	6 15
Półimperyał rosyjski	10 73	10 59
Rubel srebr. rosyjsk.	2 3	1 97
Talar pruski	1 95	1 93
Listy gal. b. kup. w. a.	76 05	75 33
— — m. k.	79 87	79 10
Obligi indem. b. kup.	70 55	69 88
Akc. kol. gal. b. kup.	219 50	217 50
„ „ lwow.-czer.	185 83	184 3

Warsz. 1 lutego.	żądają	płacą
Półimperyały rubli		6 10
Obligi skarbowe „	73 33	— —
Listy zast III okr. „	74 50	74 17
kupon „	— —	— 43⅓
Listy likwidacyjne .	58 33	57 33
kupon „	—	— 67⁷⁄₉
Akcye kolei żel. warsz.-wiedeń. „	— —	— —
Akcye kolei żel. warsz.-bydgos. „	55 67	55 17
5% Pożyczka loteryjna	107 67	107 33
Wrocł. 2 lutego.		
Banknoty austryac. .	78½	78½
Polskie bilety bank.	82⅔	82⅚
„ Listy zastaw.	61½	—
Poznań, List. zast. 4%.	—	—
— — 3½%.	—	—
Paryż 1 lutego		
Renta 3%.	69 5	
Londyn 1 lutego.		
Konsole . .	90½	

Pociągi osobowe na kolejach żelaznych
od 10go Czerwca r. b.

Odchodzą:

z *Krakowa* do *Wiednia* 7.10 rano; 3.30 po południu — do *Warszawy* i *Wrocławia* 8 rano — do *Lwowa* 10.30 rano; 8.30 wieczór — do *Wieliczki* 11 rano
z *Wiednia* do *Krakowa* 7.15 rano; 8.30 wieczór:
z *Ostrawy* do *Krakowa* 11 rano,
z *Granicy* do *Szczakowy* 6.30 rano; 11.37 przed południem; 3.15 po południu,
z *Szczakowy* do *Krakowa* 3.51 po południu;
ze *Lwowa* do *Krakowa* 5.10 rano; 5.20 wieczór.
z *Przemyśla* do *Krakowa* 9 rano.
z *Wieliczki* do *Krakowa* 5.40 wieczór.
z *Mysłowic* do *Krakowa* 1 po południu.

Przychodzą:

do *Krakowa* z *Wiednia* 9.45 rano: 7.45 wieczór — z *Wrocławia* i *Warszawy* o godzinie 9.45 rano; — z *Mysłowic* i *Szczakowy* 5.21 wieczór; — ze *Lwowa* 2.51 po południu; 6.11 rano — z *Wieliczki* 6.15 wieczór.
do *Przemyśla* z *Krakowa* 4.43 po południu;
do *Lwowa* z *Krakowa* 8.29 rano; 8.36 wieczór,
do *Wiednia* z *Krakowa* 5.17 rano, 7.37 wieczór;
do *Mysłowic* z *Krakowa* 12.10 w połdnie.
do *Szczakowy* z *Krakowa* 11.42 rano.

Czcionkami Drukarni „CZASU“ *W. Kirchmayera.* Rządzca Drukarni, *Seweryn Dobrzański.*